



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(235)

23. posiedzenie
Komisji Rolnictwa
i Ochrony Środowiska
w dniu 17 maja 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o ochronie prawnej odmian roślin i ustawy o nasiennictwie (druk nr 145).
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o dopłatach do ubezpieczeń upraw i zwierząt gospodarskich (druk nr 144).
3. Informacja na temat restrukturyzacji Krajowej Spółki Cukrowej.
4. Sprawy bieżące.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Witam wszystkich na dwudziestym trzecim posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Pragnę przywitać zaproszonych gości, są wśród nas pan minister Andrzej Babuchowski z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pan minister Marek Chrapek i osoby towarzyszące z ministerstwa. Witam panie i panów senatorów oraz gości, którzy przybyli na dzisiejsze posiedzenie.

Otwieram dwudzieste trzecie posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

W pierwszej części posiedzenia mamy zaplanowane omówienie dwóch punktów i w następnej, o godzinie 13.00 również dwóch punktów. Zaczynamy pracę. Państwo mają przed sobą porządek obrad.

Czy ktoś ma do niego jakieś uwagi?

Nie widzę żadnych zgłoszeń, w związku z tym przechodzimy do omawiania punktu pierwszego porządku obrad. Jest to rozpatrzenie ustawy z dnia 27 kwietnia 2006 r. o zmianie ustawy o ochronie prawnej odmian roślin i ustawy o nasiennictwie, druki sejmowe nr 460 i 500, druk senacki nr 145.

Prosiłbym pana ministra o krótkie wprowadzenie.

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Chrapek:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Nowelizacja ustawy o ochronie prawnej odmian roślin zawiera przepisy dotyczące między innymi odstępstwa rolnego, czyli odstępstwa od przyjętego systemu ochrony odmian roślin w celu uzyskania zabezpieczenia interesów rolników, przekazania hodowcom przez posiadaczy gruntów rolnych oraz przetwórców informacji o ilości materiału siewnego ze zbioru wykorzystanego do siewu, kontroli przeprowadzonych przez hodowców u posiadaczy gruntów rolnych oraz u przetwórców.

Zgodnie z przepisami ustawy o zmianie ustawy o ochronie prawnej odmian roślin, posiadacze gruntów rolnych o powierzchni do 10 ha, to była propozycja rządowa, zwolnieni są z obowiązku uiszczania na rzecz hodowców opłat za użycie materiału ze zbiorów jako materiału siewnego we własnym gospodarstwie. W obowiązującej usta-

wie jest zapis, który mówi o tym, że powierzchnia ta wynosi 5 ha. Komisja sejmowa zmieniła ten zapis, zwiększyła tę powierzchnię do 20 ha. Mając jednak na względzie wielkość gospodarstw w Polsce, zwolnienie z opłat za użycie materiału ze zbioru jako materiału siewnego we własnym gospodarstwie dotyczyć będzie, jeżeli przyjmiemy owe 10 ha jako wielkość gospodarstw, około miliona czterystu gospodarstw, jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę wielkość gospodarstw z propozycji sejmowej, opłaty będzie uiszczać tylko około stu siedemnastu tysięcy gospodarstw.

To odstępstwo pozwoli małym gospodarstwom stosować materiał z własnego rozmnożenia, dodatkowo ustawa ta pozwoli również hodowcom na korzystanie z praw do odmiany. Jeżeli przyjęlibyśmy poprawkę wniesioną w trakcie drugiego czytania projektu ustawy, dotyczącą zwiększenia odstępstwa, spowodowałoby to sytuację, iż polscy hodowcy nie mieliby spodziewanych wpływów finansowych z własnej odmiany, a co za tym idzie, utrudnilibyśmy polskim hodowcom pracę nad następnymi nowymi odmianami. To są podstawowe założenia tej ustawy.

Ustawa ta doprecyzowuje również niektóre definicje, między innymi definicje odmiany, hodowcy, i dzięki doprecyzowaniu pozwoli uniknąć pewnych sporów, na przykład w odniesieniu do hodowcy, o to, kto jest rzeczywistym hodowcą, czy pracodawca, w imieniu którego pracownik wyhodował daną odmianę. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu ministrowi.

Prosiłbym panią legislator o przedstawienie uwag.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Hanna Kaśnikowska:**

Witam państwa.

Przygotowałam opinię, która w pierwszej części zawiera bardzo skrótową charakterystykę nowelizacji, wskazując na zasadnicze zmiany objęte tym aktem. Pragnę poddać państwa uwadze szczególnie te zmiany, które zostały przyjęte w Sejmie podczas drugiego czytania, bowiem w materiale stenograficznym trudno jest znaleźć stanowiska rządu do tych zmian, a zmiany te dotyczyły przepisu, który rozszerzał krąg podmiotów uprawnionych do używania materiału siewnego ze zbioru niektórych roślin jako materiału siewnego bez konieczności uiszczenia opłaty na rzecz hodowcy, mówi o tym art. 23 ust. 3. Pragnę poddać ocenie Senatu to merytoryczne rozwiązanie.

W części szczegółowej opinii zgłosiłam państwu trzy poprawki, które tak naprawdę dotyczą dwóch zagadnień, bowiem dwie z nich odnoszą się do przepisów analogicznych.

Pierwsza z tych poprawek dotyczy zmiany definicji hodowcy. Definicja hodowcy ujęta jest w art. 1 pkt 1 lit. a w drugim tiret, widoczne jest to w pomarańczowym druku. Z tego, co się zorientowałam na podstawie uzasadnienia do projektu rządowego, zmiana definicji hodowcy nie miała zawierać jakichś merytorycznych innowacji, a jedynie poszerzać tę definicję o sytuację, w której hodowca jest zatrudniony, albo w ramach umowy o pracę, albo w ramach jakiejś innej umowy. Dotychczasowa definicja, jeśli chodzi o tę inną umowę, kiedy to hodowca może w ramach innej umowy wyho-

dować albo odkryć i wyprowadzić odmianę, dotyczyła tylko umowy zlecenia. Z projektu rządowego wynikało, że chodzi tu o poprawkę, która ma objąć tą definicją inne umowy, a więc między innymi umowy o dzieło, i dlatego trzeba było dokonać takiej zmiany.

Po zapoznaniu się z brzmieniem przyjętym po zmianach z całym przekonaniem twierdzę, że definicja jest sprecyzowana niezbyt ściśle, otóż sprecyzowanie tej definicji nie określa teraz wyraźnie, która strona tejże umowy jest tak naprawdę hodowcą. Z tych względów zaproponowałam państwu stosowną poprawkę, która ma już w sposób przesądzający to określić. Otóż jest osoba, która wyprowadza, odkrywa odmianę, zawiera umowę, czy to umowę zlecenia, czy umowę o dzieło, czy inną umowę, w ramach której ma wyhodować, wyprowadzić nową odmianę, i ta definicja pozwala uznać za hodowcę nie tę osobę, która wyprowadziła bądź wyhodowała odmianę, lecz drugą stronę tej umowy. Tylko temu, w moim przekonaniu, ma służyć lit. b w definicji hodowcy. Moja poprawka, która jest zawarta w pierwszym punkcie opinii, dotyczy doprecyzowania tej definicji.

Druga moja uwaga wynika z już oczywistej konieczności poprawienia tej nowelizacji, bowiem wkraść się tu błąd. Polega on na tym, że zmiana definicji odmiany mieszańcowej, dokonana w ustawie o nasiennictwie naszą stosunkowo niedawną nowelizacją, została w tej nowelizacji powtórzona. Moja poprawka zmierza do usunięcia z tejże nowelizacji tej zmiany, bowiem została ona już dokonana wcześniejszą nowelizacją, która wejdzie w życie notabene wcześniej niż nasza, i z tych względów nie jest ona w tej noweli potrzebna. Ta poprawka zawarta jest w punkcie drugim mojej opinii.

Poprawka trzecia jest powtórzeniem poprawki zawartej i omówionej w punkcie pierwszym, dotyczącej definicji hodowcy. Potrzebne są dwie analogiczne poprawki, bo jedna dotyczy definicji zawartej w ustawie o ochronie prawnej odmian roślin, a druga analogicznej definicji, ale zawartej w ustawie o nasiennictwie. To tyle, jeśli chodzi o moje uwagi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Kto z państwa senatorów chciałby zabrać głos?

Proszę, pan przewodniczący Paweł Michalak.

Senator Paweł Michalak:

Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Ponieważ dyskutowano już o tej sprawie na posiedzeniu komisji sejmowej i została zgłoszona istotna poprawka, dotycząca zwiększenia powierzchni z 10 ha do 20 ha, mam pytanie. Jaki jest rząd wielkości opłat, które ponoszą rolnicy, jeżeli chodzi o ziemniaki, o rzepak? Gdyby pan minister mógł to przybliżyć, żebyśmy mieli orientację. Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Chrapek:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo!

Chciałbym powiedzieć, że jeżeli chodzi o zboża, to będzie to opłata w wysokości około 8–10 zł do kwintala, jeżeli chodzi o ziemniaki, około 5 zł do kwintala, jeżeli chodzi o rzepak 1 zł 50 gr od kilograma materiału użytego do siewu, oczywiście lub sadzenia, bo w przypadku ziemniaków to naturalnie są sadzeniaki, czyli materiału użytego do siewu lub sadzenia.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu ministrowi.

Czy są jeszcze pytania, czy państwo senatorowie mają jakieś uwagi?

Chciałbym powiedzieć, że przejmuję i zgłaszam poprawki, te trzy poprawki, które zostały zgłoszone przez panią legislator w tym druku.

Mam pytanie do rządu. Jakie stanowisko rząd przedłoży w tej sprawie?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Chrapek:**

Dziękuję.

Dziękuję serdecznie senatorom za zauważenie pewnych nieścisłości w projekcie. Rząd przychyliła się do przedstawionych poprawek. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Proszę.

**Przewodnicząca Sekcji Ziemniaka w Polskiej Izbie Nasiennej
Ewa Zimnoch-Guzowska:**

Witam państwa serdecznie, witam pana przewodniczącego, panów ministrów i panów senatorów.

Ponieważ jestem gościem, pragnę się przedstawić. Nazywam się Ewa Zimnoch-Guzowska i reprezentuję Polską Izbę Nasienną, jestem przewodniczącą Sekcji Ziemniaka, a zawodowo zajmuję się genetyką i hodowlą ziemniaka.

Chciałabym państwa namówić jednak do zweryfikowania zaproponowanej przez Sejm poprawki w stosunku do uprawy ziemniaków. Uprawa ziemniaków i uprawa zbóż to są dwa różne typy produkcji, jeśli chodzi o nakłady. Gdyby byli państwo uprzejmi przeczytać, zajrzeć do pisma, które skierowaliśmy na ręce pana przewodniczącego komisji, to prosiłabym zauważyć, że obecnie w Polsce jest milion trzysta tysięcy gospodarstw, które uprawiają ziemniaki, ale aż milion dwieście stanowią poletka o powierzchni poniżej 1 ha, a więc jest to szalenie rozdrobniona powierzchnia upraw ziemniaka. Z tego powodu, gdybyśmy bez żadnego oporu zgodzili się na te 20 ha w stosunku do upraw ziemniaka, to lwią część producentów ziemniaka będzie wykluczona z obowiązku uiszczania opłat, które nie są wysokie.

Chyba jednak ważniejsze jest poruszenie sprawy dotyczącej obecnej sytuacji, jeśli chodzi o produkcję ziemniaka, ponieważ to prawo znacznie działać w określonych warunkach, czyli w tych, w jakich teraz odbywa się produkcja ziemniaka. W Polsce ziemniak jest opanowany chorobą kwarantannową. Jest to bakterioza pierścieniowa, która jest chorobą zwalczaną z urzędu. Jediną drogą sensownego zwalczania tej choroby jest stosowanie zdrowych, kwalifikowanych sadzeniaków. Nie ma lepszej metody jej zapobiegania. Mogę państwu powiedzieć, że według danych, ja nie mam ich spisanych, ale zgodnie z tym, co usłyszałam, będąc w Piorinie, to, co było badane w produkcji towarowej, w roku ubiegłym miało 12% trafiań, zaś w hodowli miało 1,4% trafiań. Gdybyśmy chcieli porównać to liczebnie, to w skali Europy, gdzie notuje się i zgłasza do Unii pojedyncze trafiaenia, u nas idzie to w setki. Proszę państwa, my musimy z tym walczyć, zresztą zostały chyba podjęte przez rząd olbrzymie starania w celu zwalczania bakteriozy, bo procent porażen wyraźnie spada, ale trzeba mieć świadomość tego, że tylko 5% ziemniaka, który jest sadzony w Polsce, to jest ziemniak kwalifikowany i zdrowy.

Jeśli my zgodzimy się na to prawo, dosyć łagodne w stosunku do powierzchni, które mają być w jakiś sposób kontrolowane pod względem jakości sadzeniaka, bo wiadomo, że ziemniak z samozaopatrzenia jest gorszej jakości, jeśli chodzi o zdrowotność, to będziemy sprzyjać temu, aby zwalczanie tej choroby stało się bardzo utrudnione, to zaś grozi nam zamknięciem możliwości eksportowania, zresztą wynika z tego bardzo dużo kłopotów.

Tak że apelowałam o przeanalizowanie tej sytuacji i proponowałam, aby przy zachowaniu 20 ha dla wszystkich roślin zrobić odstępstwo w przypadku ziemniaka i przyjąć wstępną rządową propozycję, czyli 10 ha. Będzie to stosunkowo proste, bo w pktcie 2 są wymienione rośliny, a ziemniak to jest lit. 1h, czyli ostatnia. Gdyby w odniesieniu do ziemniaka zostało zachowane owe 10 ha, to mam głębokie przekonanie, że zdecydowanie nie pogarszałoby sytuacji produkcji ziemniaka, która jest bardzo zła. Dziękuję bardzo

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo.

Z tego, co rozumiem, pani propozycje zmierzają... Z tym że pani nie proponuje nam konkretnej poprawki, jakiejś na piśmie, to jest tylko uwaga.

(Przewodnicząca Sekcji Ziemniaka w Polskiej Izbie Nasiennej Ewa Zimnoch-Guzowska: Ja mogę powiedzieć...)

Jeżeli miałyby to być konkretna poprawka, to musi ją dopiero wypracować któryś z senatorów, przejąć nie może, bo jej nie ma, jest tylko ogólne stwierdzenie. Jeśli pani by chciała, to mam propozycję, żeby rzeczywiście szybciotko zdefiniować, przedstawić, jak ta poprawka ma wyglądać.

(Przewodnicząca Sekcji Ziemniaka w Polskiej Izbie Nasiennej Ewa Zimnoch-Guzowska: Dobrze, jeśli państwo pozwolicie.)

Jeśli któryś z senatorów zechce ją przejąć, to wtedy będzie to poprawka.

Jeszcze taka moja uwaga. My mówimy generalnie o pieniądzach, a opłata, która jest przekazywana, jest niejako tylko zachętą do tego, żeby kupować materiał, ale ona nie mobilizuje do tego w pełni, bo i tak koszty kupowanych sadzeniaków są znacznie wyższe niż wnoszona opłata. Tu bardziej kłania się świadomość, edukacja i działanie

w tym kierunku niż przymus, bo takiego przymusu prawnego też nie możemy zastosować. Jedynym elementem jest, powiedziałbym, bodziec, zachęta i trzeba się nad tym zastanawiać. Jeżeli ministerstwo pracuje teraz nad możliwością prowadzenia dopłat do zbóż, o charakterze zachęty, nad tym, aby dopłaty były stosowane, jeśli oczywiście będą, bo z tego, co wiem, zostały zgłoszone do notyfikacji, więc muszą zostać zaaprobowane przez Unię Europejską, to pojawia się pytanie, czy ziemniaki również. I tu powinna się pojawić informacja, jaka jest do tego zachęta, chodzi o to, żeby zachęcać rolników do stosowania, bo myślę, że w pewnym sensie karanie nie przyniesie tego skutku, chłopci reagują raczej odwrotnie, widziałbym tu inny kierunek. Dlatego mam obawy, czy rzeczywiście tego typu próba określania będzie skuteczna. Dziękuję.

Dobrze, proszę o przygotowanie tej poprawki.

Pan senator prosi o głos, tak? Czy później?

(Głos z sali: Później.)

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby jeszcze zabrać głos?

Senator Marek Waszkowiak:

Proszę państwa, ja bym prosił również pana ministra o stanowisko w tej sprawie, w sprawie ziemniaków.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi Waszkowiakowi.

Panie Ministrze, proszę o ustosunkowanie się do tej wypowiedzi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Chrapek:**

Jeżeli chodzi o zmniejszenie powierzchni gospodarstw, w których uprawia się ziemniaki, do wielkości 10 ha, to ja proponuję pozostawienie pierwotnego zapisu w odniesieniu do wszystkich gatunków, czyli zbóż, ziemniaków, rzepaku, tak jak powiedziałem wcześniej. Motywuję to większymi wpływami dla polskich hodowców odmian roślin. Dziękuję.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Dziękuję. Dobrze zrozumiałem? Chodzi o pozostawienie 20 ha, tak jak jest?)

Przepraszam, pozostawienie zapisu rządowego, mówiącego o 10 ha. Gospodarstwa, które mają być zwolnione z obowiązku uiszczania opłaty na rzecz hodowcy, mają mieć powierzchnię do 10 ha.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu ministrowi za stanowisko.

Proszę, pan senator Waszkowiak.

Senator Marek Waszkowiak:

Proszę państwa, ponieważ stanowisko pana ministra jest zgodne z tym, co mówiła przedstawicielka Polskiej Izby Nasiennej, jest to, powiedzmy, wyjściowe, to chciałbym przejąć i zgłosić tę poprawkę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dobrze. Dziękuję.

Jest poprawka. Prosiłbym tylko, aby została ona zredagowana i przedstawiona na piśmie, może pani legislator pomoże.

Jeszcze pan senator Paweł Michalak, proszę.

Senator Paweł Michalak:

Ja mam pytanie do pani przedstawiciel Polskiej Izby Nasionnej. W swoim regionie obserwowałem świetlane lata instytutu ziemniaka w Boninie pod Koszalinem. Obecnie działalność instytutu, która była nastawiona na hodowlę dobrych odmian ziemniaków w Polsce, istotnie się skurczyła, w tej chwili instytut ogranicza się właściwie do walki z grzybami ziemniaka, co też, jak sądzę, jest cenne. Moje pytanie jest następujące. Gdzie trafiają pieniądze z tych opłat i jak są one wykorzystywane do ochrony naszych upraw? Prosiłbym o przybliżenie, gdyby pani mogła, jak to dzisiaj wygląda.

**Przewodnicząca Sekcji Ziemniaka w Polskiej Izbie Nasionnej
Ewa Zimnoch-Guzowska:**

Panie Senatorze, pan zapewne pamięta instytut ziemniaka z okresu, kiedy w instytucie była zlokalizowana hodowla. Tymczasem teraz instytut nie prowadzi hodowli, prowadzi jedynie badania, a opłaty licencyjne wpływają do spółek hodowlanych i nauka z tego nic nie ma, tak że ja tu walczę pro publico bono, nie dla siebie.

Teraz jest tak, że odmiany, które były hodowane przez Bonin, są w tej chwili hodowane przez stację hodowli, spółkę w Zamartem. Ponadto są jeszcze dwie spółki hodowlane, które podlegają agencji, są to pomorsko-mazowiecka spółka w Strzekęcinie i spółka w Szyltaku. W sumie są to trzy duże spółki hodowlane. Mogę jednak powiedzieć, że sytuacja rzeczywiście jest dramatyczna i ma pan rację. Gdyby porównać to, jak teraz wygląda produkcja nasienna, z tym, co było wcześniej, mogę powiedzieć, że w 1990 r. powierzchnia nasienna kwalifikatów obejmowała prawie 70 tysięcy ha, a w tym roku jest to niespełna 5 ha.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Jeśli dobrze rozumiem pani wypowiedź, a zrozumiałem to tak, że ci, którzy są właścicielami odmian...

(Przewodnicząca Sekcji Ziemniaka w Polskiej Izbie Nasionnej Ewa Zimnoch-Guzowska: Tak.)

...w rozumieniu hodowców, tak, to oni dostaną opłatę licencyjną.

(Przewodnicząca Sekcji Ziemniaka w Polskiej Izbie Nasionnej Ewa Zimnoch-Guzowska: Tak jest.)

W moim odczuciu jest to uzależnione od miejsca. 70% są to nasiona sprowadzane z krajów Unii Europejskiej, na przykład z Niemiec, z Holandii itd. Zatem te środki będą trafiać na przykład do krajów Unii Europejskiej czy będą one zostawały w Polsce? Proszę powiedzieć, jak to wygląda.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Chrapek:**

Jeżeli chodzi o ustawę o ochronie prawnej odmian roślin, to ta odmiana będzie trafiała do tych hodowców, którzy ubiegają się w COBOR o taką ochronę na terenie Polski.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Jak ja mam to rozumieć? Jaki procent na przykład nasion buraków cukrowych, które w większości nie są produkowane w Polsce, może w tym momencie tu trafiać? Jaki procent trafia, a jaki nie trafia?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Chrapek: Przepraszam?)

Podaję przykład, tu akurat nie ma buraków, ale podałem tak hasłowo, może być inna roślina, może być, powiedzmy, rzepak.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Chrapek:**

Zagraniczni hodowcy przeważnie przesyłają do Polski materiał o najniższym stopniu rozmnożenia i zwykle jest to materiał mieszańcowy, kwalifikowany, ale jest to mieszańiec, na przykład kukurydzy...

(Głos z sali: Też rzepaku.)

A to odstępstwo nie dotyczy materiału mieszańcowego, bo nie wiadomo, jaka będzie odmiana z mieszańca w następnym pokoleniu.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Zaczynamy właściwie dochodzić do sedna. Jak to właściwie jest? Jest uiszczana opłata licencyjna. Przywołajmy przykład. Rolnik ma wyprodukowane u siebie ziemniaki. Czy ten rolnik będzie płacił od wszystkich wyprodukowanych ziemniaków, czy od szczególnej odmiany? Podajmy jakiś konkretny przykład ponoszenia opłaty licencyjnej, pani akurat porusza tu temat hodowli ziemniaka.

**Przewodnicząca Sekcji Ziemniaka w Polskiej Izbie Nasiennej
Ewa Zimnoch-Guzowska:**

Panie Senatorze, jeśli chodzi o ziemniaki, to patrząc na rejestrację odmian, które mają prawo do reprodukcji w Polsce, tak może na to popatrzmy, gros stanowią odmiany polskie. 70% odmian zrejzonizowanych to są odmiany polskie, 30% to są odmiany zachodnie. Te zachodnie skierowane są głównie na przetwórstwo oraz na bardzo wczesny ziemniak, to są dwie grupy, w których polska hodowla nie była odpowiednio konkurencyjna. Jeśli zaś chodzi o ziemniak średnio wczesny, skrobiowy, jadalny, to jesteśmy zdecydowanie bardzo dobrzy na naszym rynku i te pieniądze trafią do polskiej hodowli.

Proszę zwrócić uwagę również na to, że to jest ostatni rok, kiedy polska hodowla jest dofinansowywana z budżetu. Od przyszłego roku musi ona żyć właśnie z tych opłat. Jeśli mogę coś jeszcze powiedzieć, to te opłaty nie są takie duże, ale one jednocześnie porządkują rynek, a nasz rynek na pewno tego wymaga, bardzo potrzebuje.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze z państwa senatorów ma chęć zabrać głos?

Jeśli nie, to prosiłbym o odczytanie poprawki pana Marka Waszkowiaka.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Hanna Kaśnikowska:**

Przywołam to na podstawie druku. W art. 1 w pktcie 13, w art. 23 w ust. 3 wyrazy „do 20 ha” zastępuje się wyrazami „do 10 ha”.

Pragnę jednak powiedzieć, że poprawka senatora Waszkowiaka nie będzie dotyczyła tylko i wyłącznie ziemniaków, będzie ona dotyczyła wszystkich wymienionych upraw, to jest pszenicy, żyta, jęczmienia, pszenżyta, owsa, kukurydzy, rzepaku ozimego i również ziemniaków, a na podstawie tego, co mówiła i pani, i pan minister, ja nie wiem, czy te uprawy powinny być potraktowane jednakowo, czy nie.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Mam pytanie do pana senatora Waszkowiaka, który zgłasza poprawkę.
Czy to ma dotyczyć wszystkich upraw?

Senator Marek Waszkowiak:

Proszę państwa, ja chciałbym w poprawce połączyć to, co powiedziała pani przedstawicielka izby, z tym, co powiedział pan minister, chodzi o to, aby przywrócić pierwotne stanowisko rządowe.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska: Mamy jasność.)

Zatem mamy poprawki.

Czy są jeszcze jakieś inne uwagi? Nie widzę zgłoszeń.

W związku z tym możemy przejść do głosowania. Będziemy głosować po kolei, najpierw poprawki... Pani Legislator, czy jeśli chodzi o te trzy poprawki, to musimy głosować nad każdą oddzielnie?

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska: Nad pierwszą i trzecią razem, a nad drugą osobno.)

Dobrze.

Przechodzimy do głosowania nad poprawkami zgłoszonymi przez panią legislator i zawartymi w tym w druku. Najpierw będą to poprawki pierwsza i trzecia. Czy państwo chcą, żeby je odczytać?

(*Głos z sali:* Nie, nie trzeba.)

(*Głos z sali:* Pan przewodniczący je przejmuje?)

Tak, ja już wcześniej powiedziałem, je przejmuje.

Jeśli państwo nie chcą, aby je odczytywać, i mają je w druku przed sobą, to przystępujemy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem poprawek pierwszej i trzeciej, nad którymi głosujemy łącznie? (9)

Jednogłośnie za. Dziękuję.

Poprawki zostały przyjęte jednogłośnie.

Poprawka druga, proszę o głosowanie.

Kto jest za jej przyjęciem?

(*Głos z sali:* Czego dotyczy ta poprawka?)

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Hanna Kaśnikowska:**

Poprawka druga, jeśli mówimy o poprawkach Biura Legislacyjnego, bo w zestawieniu poprawką drugą jest poprawka senatora Waszkowiaka, jest poprawką czysto formalno-legislacyjną. Eliminuje ona poprawienie definicji odmiany mieszańcowej, dokonanej po raz drugi w tej nowelizacji, podczas gdy została ona dokonana w innej noweli.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Zbędny zapis.

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska:* Tak, zbędny zapis.)

Proszę o głosowanie nad tą poprawką.

Kto jest za jej przyjęciem? (9)

Jednogłośnie za. Dziękuję.

Teraz poprawka pana senatora Waszkowiaka. Trzeba ją odczytać czy pamiętamy? Nie trzeba, tak?

Kto jest za jej przyjęciem? (7)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Dziękuję.

Poprawka została przyjęta.

Proszę, głosujemy nad ustawą wraz z poprawkami.

Kto jest za jej przyjęciem? (8)

Dziękuję, jednomyślnie.

(*Głos z sali:* Nie.)

Nie?

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Aha, jedna osoba się wstrzymała.

Dobrze, dziękuję.

Sprawozdawcą tej ustawy będzie... Czy jest ktoś chętny? Kto będzie sprawozdawcą w imieniu komisji? Pan senator Paweł Michalak. Dziękuję.

Przechodzimy do omawiania punktu drugiego porządku obrad. Jest to rozpatrzenie ustawy z dnia 27 kwietnia 2006 r. o zmianie ustawy o dopłatach do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, druki sejmowe nr 448 i 470, druk senacki nr 144.

Prosiłbym pana ministra o przedstawienie zagadnienia. W tej sprawie z tego, co rozumiem, wypowie się pan minister Babuchowski, tak?

Panie Ministrze, proszę o krótkie zreferowanie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Andrzej Babuchowski:**

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie, Członkowie Senackiej Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska!

Rząd proponuje, aby zmiany, wprowadzone do ustawy przez posłów, zostały przyjęte w całości, czyli aby ustawa została przyjęta w takim kształcie, w jakim wyszła z Sejmu, bez jakichś dodatkowych poprawek.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę panią legislator o przedstawienie ewentualnych uwag.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Hanna Kaśnikowska:**

Proszę państwa, Biuro Legislacyjne nie zgłosiło poprawek legislacyjnych do ustawy o zmianie ustawy o dopłatach do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę państwa, czy są jakieś uwagi ze strony państwa senatorów?

Proszę.

Senator Józef Łyczak:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym się z państwem podzielić uwagami tych osób, których te dopłaty będą dotyczyły bezpośrednio, czyli producentów rolnych. Rząd wyasygnuje na wypłaty

55 milionów zł. Jakie są tu wątpliwości? Po pierwsze, wypłacane odszkodowania w systemie dopłat przez firmy ubezpieczające będzie dużo mniejsze, aniżeli w przypadku ubezpieczenia upraw w firmach komercyjnych. Po drugie, Komisja Europejska wyłączyła z zakresu ubezpieczeń straty spowodowane przez pożary i eksplozje, tak więc na przykład za zboże, które spłonie, bądź za świnie w chlewni, które ulegną spaleni, rolnik nie otrzyma odszkodowania, a są to najczęściej występujące zagrożenia. Po trzecie, rolnik dotknięty klęską, który skorzystał z ubezpieczeń w systemie dotowanym, nie będzie mógł zaciągnąć kredytu klęskowego w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Towarzystwa ubezpieczeniowe, z którymi będzie podpisana umowa, stosują różne, tak to nazwę, haczyki. Podam jeden z wielu przykładów. Chodzi o ubezpieczenia w klasach V i VI. Jeżeli przekraczają one 50%, rolnik nie otrzyma odszkodowania, jeżeli kwota będzie niższa od 250 zł na hektar, to rolnik również nie dostanie odszkodowania. Także same firmy ubezpieczające obawiają się tego, że w przypadku dużych klęsk, na przykład suszy, jaka miała miejsce dwa lata temu w kujawsko-pomorskim, gdy straty wyniosły około 3–4 miliardów zł, nie będą w stanie się z tego wywiązać.

Ja się obawiam o to, czy te 55 milionów zł, po przeanalizowaniu tego przez obie strony, zostanie wykorzystane. Chciałbym usłyszeć opinię przedstawiciela rządu na ten temat. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

To był głos w dyskusji, pan senator nie zgłasza poprawek.

Czy pan minister może się do tego odnieść?

Proszę bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Babuchowski: Panie Przewodniczący, proszę, żeby może szczegółowej odpowiedzi udzieliła pani dyrektor Szelałowska.)

Proszę, Pani Dyrektor.

**Dyrektor Departamentu Finansów
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Aleksandra Szelałowska:**

Szanowni Państwo!

Sprawa wygląda w ten sposób, że my już mamy podpisane umowy z pięcioma firmami ubezpieczeniowymi. Obecnie minister rolnictwa ma podpisane umowy z pięcioma liczącymi się na rynku krajowym firmami ubezpieczeniowymi, to są te wszystkie firmy, które zgłosiły swój akces do dotowanych ubezpieczeń na rynku rolnym. PZU i Warta wyraźnie powiedziały, że dopóty nie rozpoczną akcji ubezpieczania, dopóki nie będzie zgodności ustawy z notyfikowaną pomocą krajową, którą dostaliśmy z Komisji Europejskiej. Powiedziano, że to jest podstawowy warunek tego, aby zaczęły ubezpieczać.

Jeśli chodzi o ONW, czyli ogólne warunki ubezpieczeń, które są elementem umowy, to istotnie niektóre z załączników dodatkowo opisują, jakie są szczegółowe warunki zawarcia umów, jednocześnie przedstawiciele tych zakładów mówią nam,

że niezależnie od tego, czy to jest ubezpieczenie dotowane z budżetu państwa, czy to jest ubezpieczenie typowo komercyjne, warunki ubezpieczeń są takie same.

Co jest zaletą proponowanego systemu? To, że dopłacamy do składek, zatem niezależnie od tego, czy byłby to system bez dotacji, czy system typowo komercyjny, to warunki byłyby i są takie same, z budżetu państwa dopłacamy połowę składki w przypadku zwierząt.

Nie ma powodów, żeby się obawiać tego, czy firmy wejdą, czy nie wejdą. Skoro zostały podpisane umowy i zniknie przeszkoda formalna w postaci innej notyfikacji, innych zapisów ustawowych, to od tego momentu możemy egzekwować z firm ubezpieczeniowych obowiązek wywiązania się z umowy. Teraz, tak jak powiedziałam, jest tu przeszkoda formalna.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Pani Dyrektor.

Czy są jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Czy ktoś chciałby zabrać głos?

Skoro nie ma żadnych wniosków, możemy przystąpić do głosowania.

Kto jest za przyjęciem ustawy o zmianie ustawy o dopłatach do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich bez poprawek? (8)

Jednogłośnie za. Dziękuję.

Ustawa została przyjęta. Dziękuję państwu.

Kto chciałby być sprawozdawcą? Kolega, tak? Dobrze, zgłaszamy to tutaj. Sprawozdawcą będzie pan senator Józef Łyczak.

Dziękuję państwu, panu ministrowi, dziękuję również państwu.

Ogłaszam przerwę do godziny 13.00.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Wznawiam obrady.

Pragnę jeszcze raz... Nie widzę pana ministra Babuchowskiego. A, jest, przepraszam, gdzie tu siedział i tak go zapamiętałem, a teraz zmienił miejsce. Witam jeszcze raz pana ministerstwa Babuchowskiego z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, witam panią dyrektor Kasperowicz, witam również pana ministra Pawła Piotrowskiego z Ministerstwa Skarbu Państwa oraz osoby towarzyszące panu ministrowi, witam przedstawicieli Krajowej Spółki Cukrowej z panem prezesem Krzysztofem Kową na czele, witam zaproszonych gości, którzy dojechali na dzisiejsze spotkanie, jak i osoby, które po prostu zechciały do nas przybyć. Wiadomo, że posiedzenia komisji są otwarte, w związku z tym każdy, kto ma możliwość i chęć, zawsze może w nich uczestniczyć, nigdy tego nie zabraniamy, dlatego witam gości i osoby, które zechciały przybyć. Również jeszcze raz witam państwa senatorów, którzy są tu od początku.

W związku z tym, że punkt zapisany w porządku obrad jest to restrukturyzacja Krajowej Spółki Cukrowej, za chwilę poproszę pana ministra o wprowadzenie. Wprawdzie otrzymaliśmy materiał na piśmie, za co dziękuję, ale wiadomo, że najwięcej pytań dotyczy szczegółów. Na pewno trudno było w tym materiale zawrzeć to, cze-

go dotyczą oczekiwania sygnalizowane często zarówno nam, senatorom, jak i posłom, dlatego że żyjemy w tych środowiskach, w których posłowie i senatorowie bez przerwy otrzymują pisma, prośby, prowadzą rozmowy, i nie ukrywam, że coraz więcej jest głosów, zapowiedzi protestów. Nie wiem, ponoć na jutro był zapowiadany jakiś protest pod ministerstwem rolnictwa, słyszałem o jakimś proteście planowanym na piątek, w każdym razie zapowiada się fala protestów.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji chciałbym, powiedzmy, coś wyjaśnić. Może związkowcy z tych pięciu zakładów, którzy przecież przysyłają najwięcej sygnałów bezpośrednio do nas, wyjaśnią na tym posiedzeniu stanowisko, jeśli będzie to możliwe, i może w jakimś stopniu sprawa się odsunie, trudno powiedzieć, aby została dzisiaj załatwiona, odsunie się do uzgodnień, do czasu utworzenia jakiegoś zespołu negocyjacyjnego, który przyspieszyłby tę sprawę, wprowadził na jakiś etap negocjacji, żeby rozwiązać ten problem. Nie życzylibyśmy sobie tego, żeby doszło do fali protestów, a nie było żadnych skutków. Jakieś działania są potrzebne, ale te działania powinny przynosić efekt, tak ekonomiczny, jak i społeczny, nie możemy po prostu nie patrzeć ani na jeden, ani na drugi element.

Proszę państwa, w związku z tym prosiłbym pana ministra o krótkie wprowadzenie, a jeśli potrzeba, to nawet dłuższe, bo możemy poświęcić temu tematowi dwie godziny. Od razu, proszę państwa, chciałbym się usprawiedliwić, że jeśli by się to przedłużyło, to wiceprzewodniczący poprowadziłby obrady, bo ja muszę opuścić państwa przed godziną 15.00, ale myślę, że możemy sobie ustalić, iż obradujemy dwie godziny, nie dłużej.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Piotrowski:

Dziękuję.

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Pozwolicie państwo, że przedstawię państwu informację dotyczącą restrukturyzacji Krajowej Spółki Cukrowej, która jest przedmiotem dzisiejszego spotkania.

Zacznę może od pewnego rysu historycznego, który ma dosyć istotne znaczenie dla tego, o czym będziemy dzisiaj dyskutować. Otóż Krajowa Spółka Cukrowa powstała w wyniku konsolidacji trzech polskich spółek cukrowych Skarbu Państwa. Rozpoczęła ona działalność 26 sierpnia 2002 r. na podstawie decyzji ministra skarbu państwa, wykonującego jednoosobowe uprawnienia Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy Mazowiecko-Kujawskiej Spółki Cukrowej z siedzibą w Toruniu. Podwyższono wówczas kapitał, na pokrycie którego wniesiono aportem akcje Poznańsko-Pomorskiej Spółki Cukrowej oraz Lubelsko-Małopolskiej Spółki Cukrowej. Od 30 września 2003 r. Krajowa Spółka Cukrowa funkcjonuje jako koncern branżowy. Na początku w skład Krajowej Spółki Cukrowej wchodziły dwadzieścia dwie cukrownie, których inkorporacja stanowiła największą tego typu operację na polskim rynku. Spółka posiadała również udziały większościowe w cukrowniach Gryfice, Kluczewo, Leśmierz, Pruszcz Gdański, których nie można było inkorporować w pierwszym etapie. Łącznie grupa Krajowej Spółki Cukrowej liczyła dwadzieścia sześć cukrowni, poza grupą funkcjonowała Cukrownia Szczecin. Szalenie istotne, jeżeli chodzi również o początkowy okres działalności spółki, jest to, iż na 30 września 2003 r. przy przychodach

spółki na poziomie prawie 2 miliardów zł, konkretnie 1 miliarda 800 milionów zł, Krajowa Spółka Cukrowa wykazywała prawie 94 miliony zł straty bilansowej oraz 753 miliony zł zobowiązań krótkoterminowych.

W pierwszych miesiącach funkcjonowania spółki realizowała ona dwa najważniejsze cele. Pierwszy to budowa organizacji i płynne przejście od struktur holdingowych do koncernowych, co oczywiście było bardzo dużym wyzwaniem dla tego organizmu oraz wymagało odpowiedniego czasu. Druga kwestia dotyczyła pozyskania finansowego na przeprowadzenie kampanii cukrowej roku obrotowego 2003/2004.

Tak jak pewnie większość z państwa pamięta, w ówczesnej sytuacji finansowej spółki, przy wysokiej stracie bilansowej, braku płynności finansowej oraz niekorzystnej sytuacji na rynku cukru, bardzo trudno było pozyskać kredyty na skup buraków cukrowych, mimo otrzymanych w listopadzie 2003 r. gwarancji rządowych. Na potrzebną kwotę około 550 milionów zł Krajowa Spółka Cukrowa otrzymała w listopadzie 2003 r. i w styczniu 2004 r. łącznie w trzech bankach zaledwie 295 milionów zł kredytów skupowych. Istotne jest również to, że spółka jednocześnie zmuszona była negocjować spłatę przyjętych od cukrowni w wyniku inkorporacji około 217 milionów zł związanych ze starymi kredytami i innymi zobowiązaniami oraz cały czas poszukiwać środki na sfinansowanie innych bieżących wydatków kampanijnych.

W wyniku działań spółki zobowiązania wobec plantatorów zostały ostatecznie spłacone do końca 2004 r. Realizacja zrównoważonej polityki sprzedaży cukru w pierwszej połowie 2004 r. oraz stopniowy wzrost jego ceny związany z wejściem Polski do Unii Europejskiej zaowocowały stopniową poprawą płynności finansowej Krajowej Spółki Cukrowej. Jednym z czynników, który znacznie przyczynił się do poprawy płynności finansowej Krajowej Spółki Cukrowej, było to, iż nastąpiło dokapitalizowanie spółki akcjami Kopeks.

Jakie działania restrukturyzacyjne zostały wdrożone przez Krajową Spółkę Cukrową? W pierwszej fazie, tak zwanej fazie koncentracji produkcji, prowadzone były działania związane z restrukturyzacją dwudziestu siedmiu cukrowni, tak aby spółka zdolna była sprostać warunkom, jakie stwarza polityka Unii Europejskiej wobec branży cukrowniczych. Jednym z działań restrukturyzacyjnych jest cały czas dążenie do koncentracji produkcji. Dążenie do koncentracji produkcji i wzrostu przerobu dobowego wynika z przesłanek ekonomicznych, ponieważ w przemyśle cukrowniczym występuje wyraźne zjawisko korzyści skali, to znaczy koszt produkcji znacznie maleje przy wzroście dobowego przerobu cukrowni. W warunkach naszego kraju przerób dobowy powinien wynosić około 5 tysięcy 500 t na dobę, co stanowi cel Krajowej Spółki Cukrowej.

Na przełomie kampanii 2003/2004 kampanii cukrowej nie prowadziły cukrownie Pruszcz Gdański, Rejowiec i Szczecin. Istotne było również to, że decyzja podjęta wiosną 2004 r. o wyłączeniu z produkcji kolejnych czterech cukrowni, czyli Borowiczek, Klemensowa, Sokołowa i Żnina, mimo wielu spotkań uzgadniających powyższą decyzję, wzbudziła bardzo duże niezadowolenie w tych środowiskach i wywołała lokalne protesty, w tym protesty głodowe, strajki, manifestacje, blokady dróg oraz budynków spółki. W kampanii roku 2005 z produkcji zostały wyłączone kolejne cukrownie, Cukrownia Janikowo i Cukrownia Opole.

Z punktu widzenia funkcjonowania spółki istotne jest również to, że w tym czasie, kiedy następowała koncentracja w Krajowej Spółce Cukrowej, następowała rów-

niez zmiana struktury organizacyjnej spółki, polegająca głównie na ujednoczeniu, na centralizacji handlu, zakupu towarów masowych oraz przeprowadzaniu procesu informatyzacji.

Sytuację ekonomiczno-finansową Krajowej Spółki Cukrowej należy rozpatrywać na podstawie wyników finansowych spółki w latach obrotowych 2003/2004 oraz 2004/2005. Istotne jest to, że działania restrukturyzacyjne wdrożone przez spółkę zaowocowały tym, iż Krajowa Spółka Cukrowa zamknęła dwa kolejne lata obrotowe zyskiem netto odpowiednio w kwocie prawie 53 milionów zł w roku obrotowym 2003/2004 oraz w kwocie 7 milionów 400 tysięcy zł w roku obrotowym 2004/2005. Należy tu podkreślić, iż poprawiło się wiele wskaźników finansowych. Należy też zauważyć, iż rentowność Krajowej Spółki Cukrowej w roku obrotowym 2004/2005 została ograniczona tylko do kilku grup czynników.

W roku obrotowym 2003/2004 produkcja cukru przebiegała według reguł obowiązujących w Polsce przed wejściem, przed akcesją Polski do Unii Europejskiej, zaś sprzedaż istotnej części wyprodukowanego cukru została zrealizowana według reguł obowiązujących w Unii Europejskiej, z tego powodu koszt wyprodukowanego cukru był relatywnie niski w stosunku do uzyskanej ceny. Wynik finansowy spółki uzyskany w roku obrotowym 2004/2005 zdecydowanie bardziej odpowiada aktualnym uwarunkowaniom gospodarczym spółki. W zakończonym roku obrotowym po raz pierwszy od piętnastu lat w Unii Europejskiej ceny cukru spadły w stopniu uzasadniającym uruchomienie mechanizmu interwencji. Niskie ceny oraz trudności w pełnej realizacji ilościowego planu sprzedaży spowodowały spadek wyniku sprzedaży.

Szalenie istotne, jeżeli chodzi o kwestię wyników finansowych spółki w wymienionych latach, jest również to, iż spółka ponosiła wysokie, bardzo wysokie koszty restrukturyzacji, zatrudnienia i restrukturyzacji majątkowej. Odpisy aktualizujące wartość majątku niefinansowego, a utworzone w ciężar kosztów spółki, wyniosły prawie 57 milionów zł, zaś strata poniesiona na sprzedaży i likwidacji majątku zbędnego – 8 milionów 300 tysięcy zł. Koszty odpraw z pakietu socjalnego i pakietu dobrowolnych odejść w roku obrotowym 2004/2005 wyniosły prawie 8 milionów zł. Spółka utworzyła także dodatkową rezerwę na przewidywane koszty restrukturyzacji zatrudnienia w bieżącym roku obrotowym w kwocie 5 milionów 300 tysięcy zł i podniosła to do kwoty prawie 24 milionów zł.

Jeżeli chodzi o płynność spółki oraz spłatę zobowiązań objętych restrukturyzacją, to od dwóch lat widoczna jest stała poprawa płynności finansowej spółki. W ten sposób realizowany jest jeden z głównych postulatów restrukturyzacji finansowej, a więc trwałe odzyskanie zdolności płatniczej przez Krajową Spółkę Cukrową. Płynność finansowa spółki kształtuje się na zadawalającym poziomie. Bieżące zarządzanie płynnością pozwala na terminowe wywiązywanie się ze zobowiązań spółki wobec wszystkich grup wierzycieli, a sukcesywna poprawa sytuacji płatniczej spółki pozwala na zgodną z założeniami realizację procesu restrukturyzacji zadłużenia. Z ogólnej kwoty przyjętych w wyniku inkorporacji w dniu 30 września 2003 r. kredytów i pożyczek w wysokości około 217 milionów zł w ciągu dwóch lat spłacono kwotę około 161 milionów zł. Całość kredytów na dzień 30 września 2005 r. stanowiły kredyty regulowane terminowo. Kredyty te zostaną spłacone do końca września 2006 r. do wysokości 450 tysięcy zł, co oznacza, że spółka realizuje zakładaną w programie restrukturyzację spłaty przyjętych zobowiązań kredytowych w ciągu trzech lat. Kredyty, które

pozostaną do spłaty w roku obrotowym 2006/2007, są przejętymi w wyniku inkorporacji kredytami inwestycyjnymi z dopłatami do oprocentowania, które są spłacane na warunkach wynikających z pierwotnie zawartych umów kredytowych.

Jeżeli chodzi o odzyskanie zdolności kredytowej przez spółkę, to należy podkreślić, iż praktycznym przejawem poprawy sytuacji finansowej spółki było bezproblemowe pozyskanie w wymaganych kwotach kredytów na finansowanie zarówno kampanii roku obrotowego 2004/2005, jak i roku 2005/2006 na warunkach korzystniejszych od uzyskanych w roku obrotowym 2003/2004, mówię cały czas o kampaniach. Rozpoczęty w spółce wieloletni program inwestycyjny jest realizowany we współpracy z kilkoma bankami z wykorzystaniem zarówno kredytów, jak i instytucji leasingu. Banki proponują Krajowej Spółce Cukrowej korzystne warunki finansowania inwestycji, widząc w niej pożądanego i wiarygodnego partnera do długoterminowej współpracy.

Teraz pozwolę sobie przedstawić pewien obraz związany z tym, co się dzieje na światowych rynkach produkcji cukru, i tendencje rozwoju upraw roślin cukrowych. W sezonie 2004/2005 produkcja cukru na świecie wynosiła 145 milionów t, w tym produkcja cukru z trzciny cukrowej, chcę to podkreślić, 110 milionów t, zaś z buraków cukrowych 35 milionów t. Ze względu na dużo niższe koszty produkcji cukru z trzciny cukrowej, wynikające zarówno z przyczyn agrarno-klimatycznych, jak i społecznych, w tym kosztów pracy, tendencje produkcji wskazują na malejący udział buraków cukrowych w produkcji cukru, znaczący wzrost produkcji cukru z trzciny cukrowej oraz niewielki wzrost światowego spożycia cukru. Macie to państwo przedstawione w odpowiedniej tabeli, są tu wykresy i zobrazowane tendencje, dotyczące rozwoju rynku cukru, tak cukru pochodzącego z trzciny cukrowej, jak i z buraków. Dotyczy to zarówno krajów Unii Europejskiej, jak i nowej Ameryki, mam tu na myśli Brazylię.

Jeżeli chodzi o podział rynku cukru w Europie i w Polsce, to należy powiedzieć, iż produkcja cukru w Europie jest limitowana, od lat utrzymuje się na zbliżonym poziomie i wynosi około 20 milionów t, a największymi producentami są Francja i Niemcy, produkujące około 4 milionów t cukru rocznie, a następnie Polska, Turcja i Rosja, produkujące, w zależności od roku, od 1 miliona 800 tysięcy t do 2 milionów t w skali rocznej. Jest też odpowiedni diagram, pokazujący podział tego tortu, przepraszam za kolokwializm, jeżeli chodzi o podział rynku cukru w Polsce w kampanii 2004/2005.

Będąc już przy temacie związanym z rynkiem unijnym, nie sposób nie powiedzieć, odejść od kwestii reformy unijnego rynku cukru. Otóż międzynarodowe zobowiązanie Unii Europejskiej, jest to też związane ze Światową Organizacją Handlu, nadpodaż cukru w Europie, blisko trzykrotnie wyższa cena od ceny na rynkach światowych, a także naciski organizacji konsumenckich, wymusiły na Unii Europejskiej reformę rynku cukru. Podstawowe założenia tejże reformy są następujące. Połączeniu ulegną kwoty A i B cukru, od kampanii 2006/2007 funkcjonować będzie tylko jedna kwota produkcji cukru. Cena cukru zostanie w stosunku do obecnie obowiązującej zredukowana o 36%, do poziomu 404,4 euro w roku 2009/2010, zostanie wprowadzona referencyjna cena cukru, minimalna cena buraków cukrowych zostanie zredukowana docelowo o około 40%, do 26,4 euro za tonę w roku 2009/2010.

Następna kwestia związana z reformą unijnego rynku cukru jest taka, że plantatorzy buraków cukrowych będą otrzymywali rekompensatę finansową z tytułu utraty przychodów – w wysokości około 65% utraconych przychodów – spowodowanej redukcją ceny minimalnej buraków cukrowych w danym roku gospodarczym w stosunku

do roku poprzedniego. Producent cukru będzie mógł obniżyć cenę na buraki cukrowe skupowane od plantatorów o 10% poniżej ceny minimalnej w przypadku, gdy rynkowa cena cukru spadnie poniżej ceny referencyjnej. System interwencji zostanie utrzymany w latach 2009–2019, jednakże w jednym roku gospodarczym w całej Unii Europejskiej będzie mogło zostać zakupione tylko 600 tysięcy t cukru. Jego cena interwencyjna będzie wynosiła około 80% ceny referencyjnej, jaka będzie obowiązywała w następnym roku gospodarczym.

Nie sposób jest również, referując państwu sprawy związane z Krajową Spółką Cukrową, odnieść się do jej sytuacji na tle sytuacji innych producentów cukru w Polsce. Krajowa Spółka Cukrowa jest młodą spółką, młodą firmą, funkcjonującą zaledwie trzy lata i będącą w fazie głębokich przeobrażeń. Ta młoda firma musi sprostać gigantycznemu wyzwaniu, jakim jest zachowanie konkurencyjności w stosunku do innych firm, które są obecne na polskim rynku. Myślę tutaj o firmach zagranicznych: British Sugar Overseas, Pfeifer&Langen czy Südzucker. Szalenie istotne jest to, iż Krajowa Spółka Cukrowa nie posiada silnego wsparcia kapitałowego, którego źródłem dla jej konkurentów funkcjonujących w Polsce są macierzyste koncerny posiadające w Europie niezachwianą pozycję finansową. Dlatego sytuacja na starcie reformy jest dla Krajowej Spółki Cukrowej bardzo trudna. Utrzymanie się jej na rynku wymaga bowiem dalszych, powtarzam, dalszych drastycznych działań restrukturyzacyjnych. Bo każda restrukturyzacja jest bolesna i drastyczna, i dramatyczna w sytuacji braku wystarczających środków oraz akceptowanych przez wszystkich zainteresowanych uczestników procesu restrukturyzacji planów działania.

O efektach działań innych producentów w Polsce, zmierzających do obniżenia kosztów produkcji, tak aby przygotować się na skutki finansowe reformy, świadczą przedstawione informacje. Na przykład poza grupą Südzucker i wchodzącą w jej skład Saint Louis Sucre wszystkie koncerny zakończą w 2006 r. proces koncentracji produkcji; wytypowały i rozbudowały już cukrownie docelowe i koncentrują się tylko na zadaniach zmierzających do wzrostu przychodów i obniżki kosztów. Na wykresie, który państwo macie w swoich materiałach, jest to przedstawione.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie macie ich państwo. Bardzo przepraszam, udostępniemy te materiały, a na razie pozwolę sobie dalej referować.

Jeżeli chodzi o liczbę cukrowni pracujących i wyłączanych we wszystkich koncernach działających w Polsce, to dane z kampanii 2005–2006 są następujące: Krajowa Spółka Cukrowa posiada osiemnaście cukrowni pracujących i dziewięć cukrowni nieczynnych, Saint Louis Sucre – dziewięć cukrowni pracujących, siedem nieczynnych, Pfeifer&Langen – cztery pracujące i siedem nieczynnych, British Sugar Overseas – cztery cukrownie pracujące i sześć nieczynnych, Südzucker – trzy czynne, trzy nieczynne i Nordzucker – dwie pracujące i cztery nieczynne. W 2006 r. British Sugar Overseas ma zamknąć minimum dwie cukrownie i docelowo planuje prowadzić produkcję tylko w jednej cukrowni, zaś Pfeifer&Langen – jedną cukrownię i prowadzić produkcję w trzech cukrowniach.

Co jest również istotne, cukrownie Krajowej Spółki Cukrowej przerabiają średnio zdecydowanie mniej buraków na dobę niż polskie cukrownie wchodzące w skład zagranicznych koncernów, a także pracują około dwudziestu dni krócej niż one. Powoduje to znaczącą różnicę w kosztach produkcji. Wielkość produkcji w polskich cu-

krowniach koncernów zagranicznych to ponad 250 t wyprodukowanego cukru na jedną osobę zatrudnioną, a w Krajowej Spółce Cukrowej – 135 t cukru na jedną osobę. Wynika to nie tylko z nadmiernego zatrudnienia w cukrowniach Krajowej Spółki Cukrowej, ale także z ich niedostatecznego wyposażenia technicznego oraz dużego rozdrobnienia plantacji buraczanych w niektórych regionach kraju, co w konsekwencji prowadzi do konieczności realizowania skupu i dostaw surowca za pośrednictwem terenowych punktów przeładunkowych.

Nawiązując do sytuacji rynku cukru na terenie Unii Europejskiej, pozwolę sobie w skrócie zreferować kwestię: Krajowa Spółka Cukrowa a reforma unijnego rynku cukru. Po pierwsze, aby zneutralizować skutki finansowe reformy dla swej podstawowej działalności i prowadzić produkcję oraz sprzedaż cukru bez straty zysku, Krajowa Spółka Cukrowa przy obowiązującej cenie referencyjnej cukru musiałaby obniżyć koszty całkowite o 12%. Jednak w związku z tym, że duża część kosztów jest niezależna od Spółki, tak jak cena buraków, opłata produkcyjna, stopa oprocentowania kredytów, pozostałe koszty musiałoby zostać zredukowane o 23%. W przypadku ukształtowania się ceny cukru na poziomie interwencyjnym – zgodnie z reformą rynku cukru cena interwencyjna stanowi 80% ceny referencyjnej, jaka będzie obowiązywała w kolejnym roku gospodarczym – Spółka musiałaby obniżyć wszystkie koszty poza kosztem buraków cukrowych, czyli opłaty produkcyjne, odsetki od kredytów bankowych, o około 55%. Wiedząc, że wartość marży przetwórczej, czyli kwoty, która powinna służyć producentowi cukru na pokrycie kosztów przerobu buraków, kosztów stałych i kosztów finansowych, jest wartością wynikającą ze stosunku między obowiązującą ceną cukru, ceną buraków oraz wartością opłat związanych z regulacją rynku cukru, musimy zauważyć, że w wyniku wprowadzenia w życie założeń reformy jednostkowa marża przetwórcza spadnie o około 27% w stosunku do produkcji krajowej, przepraszam, kwotowej Krajowej Spółki Cukrowej z 2005 r., a wartość utraconych wpływów osiągnie poziom około 176 milionów zł. Jeżeli jednak cena cukru ukształtuje się na poziomie zbliżonym do zakładanej w danym roku gospodarczym ceny interwencyjnej, a nie referencyjnej, jednostkowa marża spadnie o 56% w stosunku do roku bieżącego. Dla produkcji Krajowej Spółki Cukrowej oznaczać to będzie utratę wpływów w wysokości około 370 milionów zł.

Jaka jest prognoza wyniku finansowego Krajowej Spółki Cukrowej w przypadku braku działań restrukturyzacyjnych? W przypadku braku zdecydowanych działań zmierzających do ograniczenia kosztów działalności Spółki we wszystkich jej obszarach po 2008 r. utraci ona możliwość funkcjonowania na rynku cukru. Prognozy wyniku finansowego Spółki na najbliższe lata obrotowe zostały przedstawione na wykresie. Ja pozwolę sobie tylko nadmienić, iż pamiętając, jak trudno było pozyskać Krajowej Spółce Cukrowej środki na bieżące funkcjonowanie w latach 2003–2004, należy wykorzystać nadchodzące lata gospodarcze na należyte przygotowanie się do wyzwań na następne lata związane z reformą rynku cukru. Aby Spółka mogła dalej się rozwijać, funkcjonować i trwać, należy jej umożliwić po kampanii 2009–2010, po pierwsze: dokończyć proces koncentracji produkcji, tak aby poprzez wzrost przerobu dobowego i wydłużenie kampanii w cukrowniach docelowo znacząco obniżyć jednostkowe koszty produkcji. Zakładamy, że w 2008 r. w Krajowej Spółce Cukrowej będzie pracowało dziesięć cukrowni. W roku 2006 planowane jest wyłączenie z produkcji cukrowni Częstocice, Mała Wieś, Ostrowy, Tuczo i Wożuczyn. W cukrowniach uzna-

nych za docelowe należy zrealizować do końca rozpoczęty program inwestycyjny, gdyż jego pełne wykonanie warunkuje osiągnięcie celów związanych z koncentracją produkcji. Po drugie, należy również dostosować poziom i wskaźniki zatrudnienia w spółce do wartości zbliżonych do tych, które charakteryzują pozostałe koncerny produkujące cukier w Polsce. Jest to jedno z podstawowych zadań prowadzących do zmniejszenia kosztów produkcji. Dodatkowo należy na szerszą niż dotychczas skalę tworzyć alternatywne miejsca pracy w cukrowniach wyłączanych z produkcji. Chodzi zarówno o wsparcie procesu redukcji zatrudnienia, jak i poszukiwanie innych form prowadzenia efektywnej działalności gospodarczej przy wykorzystaniu posiadanego przez Krajową Spółkę Cukrową potencjału. Należy również stale poprawiać organizację pracy, udoskonalać struktury organizacyjne oraz lepiej wykorzystując posiadane zasoby ludzkie i środki pracy w celu obniżenia kosztów i wzrostu przychodów Spółki.

Oczywiście istnieją zagrożenia związane z realizacją założonych zadań. Najważniejsze z nich to uwarunkowania rynkowe związane z poziomem cen referencyjnych i interwencyjnych. Nie mogąc do końca przewidzieć poziomu cen na zreformowanym unijnym rynku cukru, należy wziąć pod uwagę, że spadek tych cen poniżej przedstawionych założeń może znacznie ograniczyć możliwości finansowe Spółki lub wręcz postawić pod znakiem zapytania kontynuowanie przez nią produkcji z powodu braku opłacalności. Brak ceny interwencyjnej na odpowiednio skalkulowanym poziomie może ponadto spowodować silne zakłócenie, jeżeli nie całkowitą eliminację procesu restrukturyzacji Spółki.

Co więcej, jeżeli chodzi o zagrożenia związane z realizacją założonych i przedstawionych państwu zadań? To są szalenie istotne sprawy społeczno-samorządowe. Z dotychczasowych doświadczeń związanych z Krajową Spółką Cukrową, w tym bezpośrednich doświadczeń ministra skarbu państwa i ministerstwa rolnictwa, wynika, że koncentracja produkcji polegająca na wyłączaniu kolejnych cukrowni budzi niezadowolone zarówno wśród załóg tych cukrowni i miejscowej społeczności, jak i władz lokalnych. Przybiera ono różne formy i angażuje bardzo wiele osób z różnych szczebli władzy. Nie zawsze jednak te działania uwzględniają interesy Spółki jako całości.

Zagrożeniem dla realizacji zadań postawionych przed Krajową Spółką Cukrową są również zmiany cen surowca. Drastyczne obniżenie cen buraków cukrowych i uszczuplenie przychodów plantatorów może postawić pod znakiem zapytania kontynuowanie przez nich produkcji. W efekcie może to spowodować brak surowca i – w najgorszym scenariuszu – doprowadzić do zaniechania produkcji cukru także przez Krajową Spółkę Cukrową.

Inną obawą związaną z obniżką ceny buraków jest możliwość przenoszenia prawa do uprawy tego surowca w inne regiony kraju, co z kolei może skutkować koniecznością ponoszenia dodatkowych wydatków inwestycyjnych.

Szalenie istotne – dlatego chciałbym to przybliżyć szanownym państwu – są działania społeczno-ekonomiczne podejmowane przez Krajową Spółkę Cukrową w celu przeciwdziałania skutkom jej restrukturyzacji. Są to działania podejmowane w dwóch obszarach: po pierwsze, tworzenia osłon socjalnych, po drugie, tworzenia miejsc pracy w alternatywnych przedsięwzięciach gospodarczych.

Programy osłonowe – Spółka podejmuje wszelkie możliwe działania w celu złagodzenia społecznych skutków wprowadzanej reformy unijnego rynku cukru. Z tego względu zmiany wprowadza się etapami przy jednoczesnym uwzględnieniu potrzeby

odpowiedniego zabezpieczenia społecznego pracowników Spółki. Pierwszym etapem koniecznych zmian jest wprowadzany obecnie Regulamin Programu Dobrowolnych Odejsć. W ramach tego regulaminu w spółce wdrożone zostaną Program Dobrowolnych Odejsć i Program Adaptacji Zawodowej. To są szalenie istotne rzeczy, te, które Krajowa Spółka wprowadza, bo byliśmy – i jesteśmy – świadkami, jak załatwiane są te sprawy w innych firmach cukrowych. Celem wprowadzenia Regulaminu Programu Dobrowolnych Odejsć jest złagodzenie społecznych i ekonomicznych skutków restrukturyzacji Spółki, w szczególności poprzez stworzenie warunków zapewniających kontynuację zatrudnienia lub rozpoczęcie innej aktywności zawodowej na wewnętrznym lub zewnętrznym rynku pracy – dalej – zapewnienie warunków do rozwoju potencjału społecznego i zawodowego pracowników zgodnie z sytuacją na rynku pracy oraz zapewnienie wsparcia socjalnego pracownikom kończącym pracę w cukrowni. Chciałbym tutaj nadmienić, iż pracownicy, którzy dobrowolnie odchodzą ze Spółki, mogą liczyć na odprawy pieniężne w wysokości 21–60 tysięcy zł brutto oraz inne, dodatkowe świadczenia. Maksymalna wysokość świadczeń finansowych nie może jednak przekroczyć kwoty siedemdziesięciopięciokrotnego minimalnego wynagrodzenia za pracę.

W celu ułatwienia adaptacji społeczno-zawodowej osób kończących pracę w Spółce wprowadzony zostanie program adaptacji zawodowej. W ramach tego programu świadczone będą usługi, które obejmą w szczególności: diagnozę zawodową osób do tego uprawnionych w celu poznania doświadczeń zawodowych, predyspozycji osobowych i preferencji będących podstawą przygotowania indywidualnych planów aktywizacji zawodowej; doradztwo zawodowe i organizację szkoleń mających na celu nabycie nowych kwalifikacji zawodowych; cykl konsultacji i warsztatów dla osób planujących uruchomienie własnej działalności gospodarczej; szkolenia doskonalące praktyczne umiejętności konieczne w poszukiwaniu pracy; aktywną pomoc w uzyskaniu odpowiedniego zatrudnienia na lokalnym rynku pracy oraz w powiatach ościennych, poprzez kontakty, rozmowy z pracodawcami planującymi wzrost zatrudnienia. Co więcej, istnieje również stały dyżur doradców zawodowych udzielających pomocy w sprawach związanych z zakończeniem pracy w Krajowej Spółce Cukrowej i poszukiwaniem nowych możliwości zatrudnienia.

Ponadto Krajowa Spółka Cukrowa zamierza w najbliższym czasie wdrożyć program świadczeń relokacyjnych, który określi szczegółowe zasady i warunki przyznawania świadczeń finansowych pracownikom zmieniającym miejsce świadczenia pracy w związku z reorganizacją Spółki lub potrzebą pozyskania przez inne jednostki organizacyjne pracowników o wysokich, szczególnych kwalifikacjach.

Teraz słów kilka na temat alternatywnej działalności gospodarczej. To jest drugi niezwykle ważny element działania zmierzający nie tylko do złagodzenia skutków restrukturyzacji, ale również do optymalnego zagospodarowania posiadanych aktywów przez wdrożenie alternatywnych wobec produkcji cukru działalności gospodarczych. Działania czy przedsięwzięcia gospodarcze mające na celu zagospodarowanie nadmiernych zasobów można podzielić na dwie grupy: działania wewnętrzne, czyli działania na potrzeby własne Spółki, które zastąpią nabywanie usług; i działania zewnętrzne, polegające na opracowaniu planu prowadzenia działalności na rzecz odbiorców zewnętrznych i wdrożenia tego planu. Jest szereg takich projektów. Ja pozwolę sobie je wymienić, bo to są szalenie istotne kwestie. Wśród projektów, które się pojawiły

w ramach planowania działalności alternatywnej, są: hurtownia nasienna oraz chemii rolniczej, hurtownia chemii technicznej i materiałów filtracyjnych, remont i kalibracja aparatury pomiarowej, archiwum centralne, uruchomienie produkcji folii, zadruk papieru, produkcja ziemi ogrodniczej z osadników, remont taboru kolejowego, produkcja soku inwertowanego, recykling opon i samochodów, serwis odzieży roboczej, produkcja kostki brukowej, galanterii betonowej, spedycja cukru eksportowanego, produkcja opakowań typu big-bag, worków, folii budowlanej i płyt poliwęglanowych, produkcja wyrobów galaretek, kisieli, produkcja mas bitumicznych, usługi wypalania wapna, kompleksy agroenergetyczne – Enod, biopaliwa, czyli bioetanol, biodiesel, produkcja wyrobów cukierniczych, soku gęstego lub odcieku, hurtownie materiałów sypkich na opał. Należy podkreślić, iż wszystkie projekty alternatywnej działalności gospodarczej, będące elementami planu działań na rzecz łagodzenia skutków restrukturyzacji Krajowej Spółki Cukrowej, mają zapewnić, przy zachowaniu zasady ekonomicznej opłacalności, zagospodarowanie zasobów ludzkich oraz maksymalne wykorzystanie istniejących rzeczowych elementów majątku trwałego. Za ekonomiczne uzasadnione można będzie uznać już te projekty, które spowodują – to minimum – zrównanie się kosztów stałych i zmiennych z wpływami z takiej działalności, liczonymi także jako strumienie pieniężne. Dlatego też każdy realny projekt działalności, który pozwalałby w ten sposób właśnie zagospodarować uwolnione zasoby, poddawany jest wnikliwym analizom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu ministrowi za przekazanie dość obszernych informacji o Krajowej Spółce Cukrowej, o jej historii i bieżącej działalności restrukturyzacyjnej. Brakuje jednak informacji, którą byśmy chcieli najbardziej usłyszeć, która jest jakby tematem na dzisiaj. Co prawda, powiedział pan minister, że wyłączeniu podlega pięć spółek, wymienionych z nazw, i że fala niepokoju i protestów – to było wymienione – jest jednym z czynników zagrożeń. No, ja myślę, że ten niepokój jest dość duży. Dlatego poproszę w pierwszej kolejności panów senatorów o zabranie głosu, a później oddam głos państwu.

Proszę, pan senator Łyczak.

Senator Józef Łyczak:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja będę mówił bardzo krótko, bo przecież mamy bardzo wielu zaproszonych gości, przedstawicieli załóg cukrowni, które, jak pan minister zaznaczył, mają być zamknięte, i cel dzisiejszego spotkania jest między innymi taki, żeby wysłuchać nie tylko pana ministra, ale również państwa, i ewentualnie dojść do jakiegoś konsensusu, tak żeby państwo wyjechali stąd, no, w przekonaniu, że również dla państwa sprawy pójdą w dobrym kierunku.

Zacznę od tego, że reforma unijnego rynku cukru, w moim przekonaniu, ma w zasadzie jeden cel i że ten cel osiągniemy w niedługim czasie: nastąpi całkowite albo prawie całkowite wygaszenie produkcji cukru. Dzisiaj Polska produkuje około 10%, a za cztery, pięć lat, jeżeli sprawy będą szły tak, jak idą teraz, będzie produkowała 1–2%. Ja akurat sam jestem plantatorem buraków koncernu angielskiego British Sugar.

Tak jak pan minister to przedstawił, British kupił w Polsce dziesięć cukrowni – ja akurat brałem udział w zamykaniu cukrowni w Unisławiu, Panie Ministrze – i na dzień dzisiejszy zostawił w zasadzie już tylko dwie. A więc pytam się: gdzie tu jest koncentracja i utrzymanie produkcji na takim poziomie, jaki był, kiedy kupowali cukrownie i rozpoczynali działalność w Polsce? W mojej ocenie jest to świadome i celowe wygaszanie produkcji. Koncerny zachodnie nie produkują cukru, no, w najlepszym razie zmniejszają jego produkcję do minimum, tylko produkują bezrobocie, bo zamykając fabryki, zostawiają ludzi bez pracy.

Wracając do Krajowej Spółki Cukrowej, chciałbym zadać kilka pytań, żeby nie przedłużać. Nie ukrywam, że byli u mnie przedstawiciele jednej z cukrowni – mieszkam na Kujawach – którzy są rozżaleni przede wszystkim dlatego, że proponowane jest zamknięcie cukrowni w Tucznie. Obok jest cukrownia w Kruszwicy. Mam pytanie: jeżeli cukrownia w Tucznie przynosi minimalną stratę, która wynika również z poprzednich inwestycji, nie przez nią zawinionych, o czym na pewno przedstawiciele cukrowni będą mówili w szczegółach, a leżąca obok Kruszwica generuje około 16 milionów zł strat – no, ta cukrownia jest w mieście, a za chwilę będą pewnie dyrektywy unijne, które powiedzą, że niestety trzeba ją zamknąć, bo nie spełnia kryteriów ochrony środowiska, założmy – czemu właśnie Tucznio Krajowa Spółka wybrała do zamknięcia?

Kolejne pytanie. Pojawia się szansa zakupu limitu z Unii. Czy Krajowa Spółka zamierza kupić te sto tysięcy? To również jest szansa na rozwój.

Są głosy, że Krajowa Spółka jest złym gospodarzem. No bo jak to inaczej określić, skoro w ciągu czterech lat nikt z zarządu Tucznia nie odwiedził Spółki? Pan się uśmiecha. Ja wiem, zaraz pan będzie to negował. Dla mnie jednak to jest rzecz, no, karygodna, niedopuszczalna, żeby tak było, w mojej ocenie to jest totalna ignorancja. Jak można przez cztery lata być gospodarzem i nie odwiedzić załogi, nie rozmawiać o problemach? Prosiłbym o odpowiedzi na te w skrócie postawione przeze mnie pytania. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.
Poproszę następnego pana senatora.
Pan senator Adamczak.

Senator Mirosław Adamczak:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Panowie Ministrowie, mam pytanie do panów. Mamy przecież podpisane umowy z koncernami zachodnimi, które w praktyce nie realizują wielu punktów tych umów. Czy mamy kontrolę nad realizacjami poszczególnych punktów umów, które były do tej pory przygotowane? I na jakim etapie... Czy faktycznie firmy, koncerny zachodnie realizują te umowy? Bardzo proszę o odpowiedź.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Za chwilę udzielię głosu również panu senatorowi.

Chciałbym jednak wspomnieć, że ja już się spotkałem z panem ministrem w cukrowni u siebie na terenie Woźuczyna, podobnie jak z przedstawicielem Krajowej Spółki i z tak zwaną radą konsultacyjną z panem wojewodą lubelskim na czele. Temat jest panu ministrowi znany. Ja nie będę ciągnął tej dyskusji, bo wiem, że jest tu pan senator z Ziemi Lubelskiej, dokładnie mówiąc, z naszego terenu, z siódemki.

Proszę, Panie Senatorze Podkański.

Senator Lesław Podkański:

Tak, dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panowie Ministrowie! Panie i Panowie!

Kilka kwestii o szerszym znaczeniu, myślę, że warto dzisiaj na tle przedstawionej informacji podnieść. Ja przyznam szczerze, czułem z daleka, że tak powiem, jaka jest sytuacja prawna, finansowa, ekonomiczna KSC, ale dzisiejsza informacja, no, jest porażająca – przyszłość Spółki i jej bytowanie na rynku jawi się bardzo mrocznie. No bo jeśli dzisiaj pan minister nam mówi, że po to, żeby to w ogóle żyło, należałoby wdrożyć redukcję kosztów nawet o 55%, a marżę zmniejszyć o 56%, to od razu – z punktu widzenia normalnej gry rynkowej – nasuwa się odpowiedź, że to jest przedsięwzięcie, no, wręcz graniczące z cudem, że tego w pełni przeprowadzić się nie da. Więc ja bym chciał zapytać członków rządu przede wszystkim o to, czy przypadkiem – i na ile, jeśli tak – KSC już na starcie była obciążona takim ciężarem, że możliwość normalnego konkurowania została już w tamtym momencie w pewnym sensie zmniejszona, już nie użyję innego terminu. To po pierwsze. Po drugie, jaki jest model docelowy, wypracowany dzisiaj, KSC? Zabrakło mi tego w tej informacji. Jakiej przyszłości – i czy w ogóle – generalnie chcielibyśmy my jako podmiot krajowy, nazwijmy to, dla tego polskiego quasi-koncernu? Najpierw trzeba by określić, co chcielibyśmy mieć w przyszłości, a później jak gdyby dopasować oprzyrządowanie do zrealizowania tego planu. Czy dzisiaj panowie w trzech zdaniach jesteście w stanie powiedzieć: chcemy stworzyć taki to a taki model docelowy KSC, tak ona ma wyglądać?

Kolejna sprawa, zaniepokoiła mnie i pisana, i ustna treść przekazana przez pana ministra, że KSC nie posiada wsparcia kapitałowego. No, przepraszam, to państwowa firma, w 100% Skarb Państwa jest jej właścicielem, a jeśli minister skarbu mi mówi, że firma, która jest podmiotem w 100% należącym do państwa, nie ma wsparcia kapitałowego, to ja czegoś tu nie rozumiem. Sorry, no, są reguły gry i właściciel nie może mi mówić, że nie ma wsparcia kapitałowego. No, to niezrozumiałe podejście. Albo to przeoczenie, albo ten tekst pisał urzędnik, który w ogóle nie rozumie, na czym polega nadzór Skarbu Państwa nad firmą, która jest tego skarbu własnością.

Kolejna rzecz, jeśli już dochodzimy do spraw bardziej szczegółowych, to chciałbym zapytać i rząd, i Krajową Spółkę Cukrową, jakimi kryteriami się kierują przy przygotowywaniu, planowaniu wyłączenia z produkcji poszczególnych cukrowni? Czy to jest po prostu kwestia planu oderwanego od rzeczywistości, od bazy cukrowej, od kilometrów, od odległości, od potencjału, od wyniku ekonomicznego, od zawartości cukru w cukrze, że tak powiem żartobliwie, czyli wydajności buraka cukrowego? No bo weźmy jako przykład chociażby ten wspomniany przez pana przewodniczącego Woźuczyn. Dla mnie nie jest zrozumiałe, dlaczego on musiał się znaleźć na tej liście i dlaczego za chwilę KSC będzie woziła buraki cukrowe 200–300 km do innej cu-

krowni, do innego podmiotu do niej należącego. Jest w tym coś irracjonalnego, w ogóle jeśli chodzi o logikę, ekonomię itp.

W związku z tym kolejna sprawa: jakimi kryteriami kieruje się Spółka przy likwidacji poszczególnych składów buraczanych? Przeanalizowałem sytuację w terenie. Tu też dochodzi do takich paradoksów, że składy buraczane, które są kosztowo stosunkowo tanie, że tak powiem, i przerabiają, można nawet powiedzieć, największe objętości jeśli, chodzi o dostawy i zbieranie buraków na placu, są likwidowane. Tym samym zmusza się solidnych producentów do znacznie zwiększonego ponoszenia kosztów organizacji skupu buraków cukrowych. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Czy jeszcze ktoś z panów senatorów?
Proszę.

Senator Michał Wojtczak:

Nie chciałbym powtarzać tego, co moi przedmówcy powiedzieli, ale wśród zagrożeń dotyczących realizacji zadań restrukturyzacyjnych pan minister przedstawił trzy grupy takich zagrożeń. Rzeczywiście przyczyny dwóch z nich mają charakter obiektywny. Są to uwarunkowania rynkowe związane z poziomem cen, ze zmianą cen referencyjnych czy cen surowca. Natomiast uwarunkowania, które są, no, niezbyt obiektywne i dotyczą funkcjonowania samej Spółki, to są sprawy społeczno-samorządowe. I to są sprawy najbardziej delikatne, bo dotyczą żywotnych interesów ludzi zatrudnionych w spółkach, współpracujących z tymi spółkami itd. W związku z tym ja bym chciał jeszcze raz bardzo prosić o wskazanie kryteriów wyboru cukrowni, które są przeznaczone do likwidacji. Bo to, że będą protesty, że będą niepokoje, że będą obawy o przyszłość ludzi, będzie dotyczyło każdej cukrowni, która zostanie przeznaczona do likwidacji. Więc my chcielibyśmy przynajmniej mieć pewność, po pierwsze, że o przeznaczeniu cukrowni do wyłączenia z działalności decydowałyby bardzo przemyślane kryteria, a po drugie, że pracownikom czy środowiskom związanym z tymi zakładami rzeczywiście zaproponuje się nie tylko katalog. No bo katalog przedstawiony przez pana ministra, zawierający propozycje alternatywnej działalności gospodarczej, jest bardzo obszerny, ale chodzi o to, na ile uruchomienie danej działalności jest rzeczywiście realne. Jak mówię, katalog jest bardzo długi i bardzo interesujący, ale na ile jest to możliwe w warunkach także konkurencyjnego rynku odzieży roboczej, produkcji słodczy itd., itd. i różnych innych historii, a także możliwości pracowników, ich przekwalifikowania i dostosowania do nowych zadań, które byłyby z tą alternatywną działalnością związane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.
Kto z państwa senatorów chce...

Nie widzę, żeby ktoś z senatorów chciał zabrać głos. W takim razie ja przekażę jakby uwagę techniczną od samorządowców. Samorządowcy wielokrotnie zwracali się w pismach do prezesa Krajowej Spółki o umożliwienie im przejęcia, można powie-

dzieć, już zlikwidowanych punktów skupów, żeby mogli przejąć te punkty, żeby mogli je udostępnić rolnikom, żeby rolnicy mogli tam składować buraki. Niestety odpowiedzi są negatywne. Aby nie być gołosłownym, podam przykład gminy Skierbieszów, której wójt zwrócił się do mnie i mówi: przecież można byłoby naprawdę pomagać tym ludziom, ale nie – zapłać, kup albo przetarg, a to jest traktowanie takie troszkę... Bo przecież to nasz majątek, chłopci go wypracowali, więc gdyby samorzady mogły ten majątek, czyli te place, przejmować, byłoby to ułatwieniem, pomocą dla rolników. A tak jest jakieś takie lekceważące... I bez przerwy skarżą się na to samorzady. Może to trzeba sprzedawać za przysłowiową złotówkę, skoro darować nie można. W każdym razie chodzi o jakieś łagodniejsze podejście w tej sprawie. No, to taki mój sygnał.

Co do spraw, które koledzy podnosili: likwidacja cukrowni. W rejonach, które naprawdę są tylko rolnicze, na mówienie o programach, szkoleniach, przekwalifikowaniach itd., no, nie ma miejsca. Cukrowni Lublin, w bardzo dobrym miejscu posadowionej – ona była wcześniej wymieniana – teraz akurat się nie likwiduje, ale jest zaplanowane, jak słyszałem, że w następnej kolejności ona również będzie podlegała likwidacji. Czyli to nie jest koniec na tych pięciu cukrowniach, które się wymienia. Z tego, co wiem z wcześniejszych założeń programowych, będzie jeszcze mniej cukrowni niż te dziesięć, o których się tutaj mówiło. W związku z tym ja bym też chciał usłyszeć, jak docelowo ma wyglądać Spółka, ile tych cukrowni będzie, pięć, sześć, osiem, może dziesięć, może dwanaście. Chciałbym wiedzieć, jaki jest cel. Bo może dojść do takiej sytuacji, że bez przerwy będą fale protestów, strajków i wieczny problem, a cała reforma, którą my chcemy przeprowadzić kosztem, nie ma co ukrywać, powtarzam, kosztem większości rolników i pracowników – takie są moje obawy – cała praca, która zostanie wykonana, może doprowadzić do tego, że Krajową Spółkę przejmie jeden z podmiotów zagranicznych, bo już od dawna jest zainteresowany jej przejęciem. My to pamiętamy z lat poprzednich. Cel główny, w moim odczuciu, to jest przejęcie Krajową Spółkę Cukrową przez podmiot zagraniczny.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Generalnie dokładnie o to chodzi, że kwotę.

Jak pamiętam, kiedy reforma była przygotowywana, cena cukru była chyba około czterystu za tonę, gdzieś tak się kształtowała, a dzisiaj wiemy, że przy takim obrocie można uzyskać siedemset sześćdziesiąt. Ci, którzy przygotowali reformę, wiedzieli, że jeżeli przejmą taką kwotę, będą mogli sobie pozwolić na wymianę kwot, na ich przemieszczanie, i zyskać na tym, co wyłożyli. To jest sugestia, że ktoś ma informacje, ktoś się przygotowuje do reformy, ktoś przejmuje to i widzi w tym interes. Dlatego właśnie mam pytanie: czy Ministerstwo Skarbu Państwa, a dokładnie Krajowa Spółka Cukrowa ma wizję, jak Spółka ma wyglądać za lat pięć, czy wtedy ona będzie spółką polską, czy też rzeczywiście się przewiduje, że po pięciu latach, jak wskazują czynniki, nie mając szans na rynku, będzie po prostu wystawiona na sprzedaż? Choć oczywiście innym to się będzie opłacać, inni zrobią tam porządek, jak zrobili już we wcześniej wykupionych spółkach na naszym terenie.

To tyle uwag senatorskich, które zamykam.

Nie chciałbym, żeby odpowiedzi były pojedyncze, niech one będą zbiorcze. A wcześniej poproszę jeszcze osoby zaproszone o zabranie głosu.

Pani poseł Barys.

**Wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
Elżbieta Barys:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Swoją wypowiedź opieram w części na raporcie NIK, w części na wynikach finansowych Spółki za lata 2003, 2004 i 2005, a także na opinii, jeżeli chodzi o prognozy długoterminowe na światowym rynku cukru, oenztowskiej organizacji do spraw cukru, która pokazuje, jak to się będzie kształtowało w latach przyszłych.

Otóż z raportu NIK, proszę państwa, który jest podstawową jednostką kontrolującą i z którego analiz parlament winien korzystać, wynika jednoznacznie, że cały program restrukturyzacji, który został Najwyższej Izbie Kontroli przedstawiony... No, zarzuty są jednoznaczne: mało czytelne kryteria, o czym mówimy od bardzo dawna; niezagospodarowanie majątku, co powoduje, iż koszty pozostają wysokie; pięćset osób zatrudnionych, pobierających wynagrodzenia, ale niepracujących, co również nie zmniejsza kosztów prowadzenia tej firmy. To wszystko bezpośrednio odzwierciedla się w wynikach finansowych Spółki.

Koszty wytwarzania cukru w Krajowej Spółce Cukrowej w latach 2003–2004, proszę państwa, to 943 miliony zł, a w następnym roku już 1 miliard 292 miliony zł, mimo przeprowadzonej restrukturyzacji pięciu cukrowni. Dalej, proszę państwa, zysk brutto ze sprzedaży w latach 2003–2004 to 465 milionów zł, a w roku następnym już tylko 272 miliony zł. Jeżeli chodzi o wynik operacyjny, strata w latach 2004–2005 wyniosła minus 34 miliony zł. Proszę dodać do tego jeszcze sprzedaż akcji Głinojecka, Ropczyc, czyli wszystkie resztówki, w które Skarb Państwa wyposażył spółkę, oraz akcje Kopexu na 1 milion 200 tysięcy zł. Jest program restrukturyzacji, proszę zobaczyć, o ile obniżyły się koszty.

W efekcie zysk netto Spółki w latach 2003–2004 wyniósł 52 miliony zł, a w latach 2004–2005, czyli wtedy kiedy istniały poważne wyzwania przed Spółką i możliwość zwiększenia przez nią produkcji – zaznaczam – już tylko 7 milionów 400 tysięcy zł.

Teraz proszę zważyć, że do września roku 2006, w ramach reformy rynku cukru, trzeba złożyć wnioski o wykup kwoty dodatkowej, kwoty „C”, którą Unia Europejska zaproponowała państwom członkowskim. Krajowa Spółka ma do wykupienia 39 tysięcy t kwoty cukrowej. Za co, za przeproszeniem, przy takim gospodarowaniu ma ona to wykupić?

Wracam do protokołu NIK. Protokół NIK zarzuca Spółce: ewidentnie niegospodarne działanie, jeżeli chodzi o sprzedaż cukru, takim firmom jak Anmar, Cukrohurt, i masę innych tu wymienia; działanie na szkodę Spółki dotyczące wypłat wynagrodzeń i odpraw członkom zarządu – żadne postępowania w tej sprawie się nie toczą.

Należność z tytułu niewykonania przez firmę Pfeifer&Langen zobowiązań umownych, które powinny wpłynąć do Spółki, to 5 milionów 800 euro. Od 2004 r. toczy się proces i jesteśmy na etapie ustalania właściwości sądu, proszę państwa, właściwości sądu. Żadna sprawa merytoryczna jeszcze się nie odbyła, żadna.

Koncerny zastraszają się teraz reformą rynku cukru, twierdząc, że nie będą już inwestować w swoje cukrownie, mimo że tak mają zapisane w umowach prywatyzacyjnych, bowiem reforma mówi, że trzeba zmniejszać produkcję cukru. Następny koncern, Südzucker – na podstawie raportu NIK – też nie zainwestował w cukrownie, tyl-

ko w holding, cukrownie są wygaszane. Tak samo Nordzucker, BSO, można powiedzieć, wszyscy. Im wolno robić na tym rynku, co tylko chcą.

Mało tego, Krajowa Spółka Cukrowa zamiast współpracować z takimi organizacjami, jak międzynarodowa oenzetowska organizacja do spraw cukru, współpracuje niestety intensywnie z konkurencyjnymi firmami, które na pewno nie działają na jej korzyść. Przykładem jest taka sprawa, proszę państwa. Rolnicy mogli dodatkowo – w związku z kwotą, która ma być przyznana przez Komisję Europejską – zakontraktować dodatkową ilość buraków. Polski Cukier tego nie zrobił, co oznacza, że zarządzanie tą firmą, mimo poprawy wyników płynności... No, proszę państwa, jeżeli cukrownia Kluczewo, która została inkorporowana w poprzednim roku, miała 7 milionów zł zysku i 7 milionów zł zysku miała Krajowa Spółka Cukrowa, to jak to wygląda. Leśmierz, który jest samodzielną cukrownią, miał 5 milionów zł zysku. To pokazuje, jak Krajowa Spółka jest zarządzana. Jak ona może w tych warunkach funkcjonować? Przy opłacie restrukturyzacyjnej w wysokości 130 euro za tonę, którą trzeba będzie wносить do Unii Europejskiej, i przy tych kosztach Spółka ma przed sobą może dwa lata, potem jej nie będzie. To mówią wszyscy, między innymi minister Ardanowski w Sejmie. I my musimy o tym mówić wprost. Nie po to ta firma została ustanowiona przez polski parlament, żeby w tej chwili mówić o właściwie żadnych skutkach jej restrukturyzacji, która powinna dać efekt ekonomiczny, bo przecież po to się restrukturyzuje koncerny, a tutaj koszty wytwarzania wzrastają, takie są wyniki.

(Rozmowy na sali)

To jest analiza, opinia niezależnego biegłego Krajowej Spółki Cukrowej, to nie jest jakiś wymyślony dokument.

Jeżeli dzisiaj państwo senatorowie i panowie ministrowie nie podejmiecie radykalnych decyzji, to za dwa lata staniecie, niestety, przed koniecznością wyprzedazy kwot do Unii Europejskiej, bo to pozwoli przetrwać tej firmie jeszcze jakiś czas, a zwłaszcza decyzji wobec bardzo rozrzutnego sposobu funkcjonowania zarządu Spółki i rozrastania się go w nieskończoność, a także kolejnych jej siedzib – Toruń, Mokotów, potem u pana Niemczyckiego. O tym wszystkim raport NIK traktuje bardzo szczegółowo i pokazuje, w jakich aspektach występuje tam niegospodarność, i o tym musimy mówić. To jest dwieście siedemnaście stron. Mówi również o zaniedbaniach w nadzorze ministra skarbu państwa. Nie mówię o tej ekipie, tylko o poprzedniej. Ewidentne opóźnianie powstania Krajowej Spółki Cukrowej, wyprzedaż cukrowni, które mogły wzmocnić ten podmiot, niejasne sposoby sprzedaży akcji uprzywilejowanych – to wszystko, co wskazuje NIK, powinno być skierowane do prokuratury, bo to nie są rzeczy, które po prostu nie przyniosły efektu, to jest działanie na szkodę Skarbu Państwa. To samo odnosi się do programu restrukturyzacji. I to nie jest ocena ani ludzi, którzy tu dzisiaj siedzą, ani moja prywatna, to jest ocena NIK. NIK wskazuje wyraźnie niejasne kryteria. Świadczą o tym również wyniki Spółki. Owszem, można mówić, że cena cukru na rynku spadła od tego czasu, lat 2003–2004, ale działania biznesowe Spółki są pożałujane, nie ma ani koncepcji marketingowej, ani koncepcji inwestycyjnej, i to wszystko powoduje, że wynik jest taki, a nie inny.

Proszę państwa, ja nie chcę przedłużać, ale sprawa jest na ostrzu noża. Przede wszystkim, trzeba wykupić kwotę od Unii, bo to pozwoli na zwiększenie produkcji, a ceny cukru według prognozy organizacji ONZ do spraw cukru pójdą w górę. Część koncernów wycofuje się z produkcji cukru. Südzucker na terenie Czech i Austrii prze-

stawia cukrownie na produkcję bioetanolu. My też byśmy już mogli to robić. Docelowo w roku 2008 Südzucker będzie produkował 300 milionów t bioetanolu. Ma zrobioną kalkulację: 1 litr bioetanolu – 0,55 centów. My również moglibyśmy już zaczynać produkcję, ale nic na ten temat się nie mówi. Trzeba cukrownie przemianować i dać sobie spokój z kisielami i galaretkami, i robić to, na czym się robi biznes na świecie, bo za chwilę biznes będą robić inni. British Sugar też już powołał spółkę do produkcji biopaliw i ona będzie produkować także na naszym rynku, jak tylko się pojawi znovelizowana ustawa. Jakie są przygotowania do zamiany naszych cukrowni na produkcję biopaliw, nikt nie wie. Podobno to jest przygotowane, ale ściśle tajne. Ściśle tajny – dla pracowników – był też program restrukturyzacji, a jakie dał efekty, każdy widzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję pani poseł Barys.

Proszę, w kolejności zgłoszeń, pan z prawej strony.

Przedstawiciel Cukrowni Ostrowy Witold Antczak:

Nazywam się Witold Antczak, jestem z Cukrowni Ostrowy, reprezentuję jedną z cukrowni przeznaczonych do wygaszenia.

Trudno nam się odnieść merytorycznie do pewnych kwestii, bo materiał, którym dysponował minister, otrzymaliśmy przed chwilą. Ale w zasadzie nie przyjechaliśmy tu po to, żeby dyskutować nad materiałem, który wszyscy w cukrowniach powinni znać. Poza tym wydaje mi się, że to nie jest materiał, nad którym powinno się dyskutować. Właściwe kwestie podniosła pani poseł. My też przyjechaliśmy po to, żeby te kwestie podnieść i żeby państwu uświadomić, jaka w tej chwili sytuacja jest w cukrowniach.

Sytuacja jest, mogę tak to nazwać, krytyczna. Z czego ona wynika? Ona wynika z polityki, jaką prowadził zarząd w kwestii restrukturyzacji Krajowej Spółki Cukrowej. Chodzi głównie o to, że decyzja o wygaszeniu tych pięciu cukrowni zapadła w ubiegłym roku, 13 maja, a plany restrukturyzacji cukrownictwa, aktualizowane w kolejnych latach, funkcjonują już od 2003 r. W tych planach, jak również w pakiecie socjalnym jest jeden bardzo ważny punkt, mianowicie punkt, który mówi, że ma być produkcja alternatywna i dopiero wygaszenie cukrowni – w takiej kolejności – a nie najpierw decyzja o wygaszeniu, a później propozycja alternatywnej produkcji.

Proszę państwa, my swoje niepokoje zgłaszamy już od dłuższego czasu. Zgłaszaliśmy je i do ministerstwa skarbu, i do Krajowej Spółki Cukrowej. Nie powiem, owszem, spotykaliśmy się nawet dość często, ale były to, może troszeczkę trywialnie to nazwę, spotkania towarzyskie, bo zasadniczo żadnych konkretów nam nie przedstawiano, tylko, co bardzo charakterystyczne, wszystkie sprawy przekazywano nam jako te, które mają nas uszczęśliwić, wszystkie programy opracowywane przez naszą władzę – bo to jest władza cukrownictwa – jako najlepsze i najmądrzejsze, tylko i wyłącznie do realizacji. My już takie scenariusze żeśmy przerabiali, proszę państwa. A wiecie państwo gdzie? W PRL. Władza zawsze wiedziała najlepiej, wiedziała, co będzie dla nas najlepsze, wiedziała, co chcemy, bo przecież my żeśmy nie wiedzieli, czego chcemy. Teraz sytuacja się powtarza.

My sobie zdajemy sprawę z konieczności dekoncentracji przemysłu. Zdajemy sobie sprawę z konieczności restrukturyzacji. Ale naszym zdaniem jest to wszystko prowadzone w sposób niewłaściwy. Dlaczego? Dlatego że z pominięciem czynnika społecznego – w słupekach, w urządzeniach, w surowcu zginął człowiek. A przecież cały koszt restrukturyzacji poniesie kto? Wszystko wskazuje w tej chwili na to, że nie Krajowa Spółka Cukrowa, bo ona, tak jak pani poseł powiedziała, przy okazji przeprowadzanej restrukturyzacji się rozrasta.

Cukrownia, którą ja reprezentuję, w latach 2001–2003 pozostawała jednoosobową spółką Skarbu Państwa – przejdę teraz do kryteriów, o których była mowa i na które wskazywał NIK, oceniając, że są bardzo niejasne – i wtedy my żeśmy się o te kryteria dobijali na każdym spotkaniu, i na ani jednym spotkaniu żeśmy żadnej odpowiedzi konkretnej nie usłyszeli. Mimo to pewne informacje o tym, jakie były te kryteria, wbrew woli wszystkich zarządzających, do nas docierały. Kiedy taka opinia została przekazana na ostatnim spotkaniu, zarzucono nam konfabulację. Potem to stwierdzenie padło następnym razem i dyrektor, który reprezentował Krajową Spółkę Cukrową, w mig się domyślił nazwiska człowieka, który brał udział w tej sprawie. To nazwisko wtedy nie padło, nikt z nas go nie wymienił, ale on wiedział, o co chodzi. A zarząd nie wie, z uporem odrzuca takie zarzuty.

Proszę państwa, cukrownia Ostrowy – wracam do kryteriów – na przestrzeni lat 2000–2002 jako jednoosobowa spółka Skarbu Państwa wypracowywała konkretne zyski. Zyski te inwestowała w modernizację zakładu. Na przestrzeni lat, będąc jednoosobową spółką Skarbu Państwa, zwiększyła przerób dobowy o 600 tysięcy t, korzystając tylko ze środków wypracowanych przez siebie. Z chwilą inkorporacji do Krajowej Spółki Cukrowej nakłady inwestycyjne zmniejszyły się w porównaniu z latami ubiegłymi sześciokrotnie. Mimo to nasza cukrownia nadal wypracowywała zysk. W ocenach za ostatnie lata, cztery czy pięć lat, mieściła się zawsze w szóstce cukrowni, które przynoszą zysk. Mimo to została wytypowana do wygaszenia.

Pragnę jeszcze nadmienić – nie wiem, czy państwu coś mówią te nazwy – że w Ostrowach, Kutnie i Krośniewicach jest skrzyżowanie dróg „jedyńki” i „dwójki” oraz jeden z największych węzłów kolejowych, w Kutnie, czyli, proszę państwa, są to bardzo dobrze położone miejsca. Wielu ludzi zadaje pytanie: dlaczego Ostrowy, tak dogodnie położona cukrownia? Teraz interesują się nią inwestorzy, tylko ze względu na jej położenie. W 1997 r. był z wizytą w Ostrowach jeden z przedstawicieli Südzucker, który stwierdził, że lepiej położonej cukrowni z tych, które są w kręgu ich zainteresowań, nie ma. Mimo to jest ona przeznaczona do wygaszenia.

Nam, tak jak powiedziałem na wstępie, nie chodzi o to, żeby przewrócić plan restrukturyzacji do góry nogami, tylko żeby to było przeprowadzone w taki sposób, żeby nie skrzywdzić ludzi. Panie Ministrze, pana wtedy nie było, kiedy ja powiedziałem, że wszystkie państwa plany są wspaniałe, ale niestety tylko w małym punkciku, na końcu, napomknął pan o czynniku społeczno-samorządowym. Dla nas to jest punkt najważniejszy i on w naszych wystąpieniach będzie zajmował zdecydowanie najwięcej miejsca. Niestety – jeszcze raz powtórzę, bo pana wtedy nie było – poczynania władz, ogólnie rzecz nazywając, bo już nie będę mówił: Krajowa Spółka, ministerstwo, nosi znamiona powrotu do PRL. Kiedyś traktowało się ludzi tak jak teraz: my byliśmy tylko po to, żeby wypracować pieniądze, a władza po to, żeby je dzieliła, i jeszcze dobrze by było, żeby dzieliła je jak najlepiej dla siebie. My to w ten sposób odbieramy.

Te wszystkie poczynania wzbudzają w nas wielki niepokój, bo to nie jest stu pięćdziesięciu pracowników cukrowni. To jest stu pięćdziesięciu pracowników sezonowych, to jest tysiąc ośmiuset plantatorów, a każdy ma rodzinę. Proszę policzyć. To jest ogromna rzesza ludzi. Z reguły te cukrownie są położone na głębokiej prowincji.

Pan bardzo pięknie mówił o programach przystosowania zawodowego, zmiany zawodu. Panie Ministrze, trzeba było spojrzeć w lewo – wywołuje to uśmiechy na ustach ludzi. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej już od dawna próbowało w rejonie Kutna, Łęczycy, Łowicza uszczęśliwić ludzi tymi programami i niestety się nie dało. Dlaczego? Dlatego że nie ma miejsc pracy.

Można ludzi przekwalifikować do jakiegoś zawodu, który gdzieś jest, ale jak go nie ma, to co pan zrobi z gotowaczem cukrzyca pierwszej, który trzydzieści lat gotował cukier, co on teraz będzie robił? To są konkretne zawody cukrownicze. To są ludzie w przedziale wieku od czterdziestu sześciu do sześćdziesięciu lat. Co z tymi ludźmi zrobić? Żadnej troski o nich nie ma. Mówię jeszcze raz: są tylko słupki, kwoty cukru, zyski, straty. Gdzie jest człowiek? Cały ciężar restrukturyzacji spada na tych ludzi i ja bym chciał, żeby w końcu ktoś się nimi zainteresował. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jak jestem gościem, to nigdy nie staram się zwracać gospodarzowi uwagi na to, że źle zaplanował spotkanie. My zaplanowaliśmy to spotkanie w ten sposób, żeby została nam jako senatorom przedłożona przez pana ministra skarbu informacja, i my jesteśmy wdzięczni, że pan minister przybył i przedłożył taką informację, bo my potrzebujemy mieć pełną wiedzę. My jak państwo nie siedzimy w cukrowniach na co dzień i nie znamy całej problematyki, dlatego musimy zapoznać się z pełną wiedzą, a państwa zaprosiliśmy po to, żebyście przekazali nam tę drugą stronę. Dlatego uznaję, że to, co pan minister przedłożył, jest bardzo cenne i wiedza senatorów musi się wzbogacać. Państwa wypowiedzi są tym bardziej cenne, szanujemy je i dlatego uważam, że dobrze się stało, iż komisja proceduje w ten właśnie sposób i chce głęboko zapoznać się z tematyką.

Od razu mówię, że dzisiaj nie podejmiemy żadnej decyzji. My traktujemy to spotkanie jako jedno z pierwszych. Przecież my jesteśmy senatorami dopiero kilka miesięcy, pan minister też jest niedługo. Wszyscy się uczą, poznają i chcą wyciągnąć z tego najlepsze wnioski. Myślę, że nikt z nas nie ma złej woli i nie chce traktować ludzi w ten sposób, że któryś raz z kolei przyjeżdżają i powtarzają to samo przez ileś lat. Uszanujcie nasze podejście i zaufajcie nam, że chcemy rozwiązać problem jak najlepiej.

Proszę, następny mówca.

Przedstawiciel Cukrowni Tuczo Jerzy Mendelewski:

Cukrownia Tuczo, Mendelewski.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Postaram się przedstawić w skrócie nasze stanowisko. Chciałoby się dużo powiedzieć, ale tak naprawdę trzeba by poświęcić na to kilka dni i nocy. Zarząd Krajowej Spółki Cukrowej tak chętnie odwołuje się w swoich wypowiedziach do działań, które

przeprowadzały podczas restrukturyzacji koncerny zachodnie. W tym punkcie chciałbym powiedzieć tylko jedno. Miałem okazję zjechać i Francję, i Szwecję, i Niemcy, również Czechy. Proszę państwa, tam przeprowadzono restrukturyzację, tylko że w Niemczech na wszystkie działające cukrownie nie ma ani jednej, która byłaby czynna w mieście. W Czechach Hodonin, duża cukrownia, około 5 tysięcy t przerobu, betonowy silos na 40 tysięcy t cukru – zlikwidowana, byłem tam. Hazlarp około 5 tysięcy t przerobu, urządzenia ze stali kwasoodpornej – nie ma jej. Zostały tylko i wyłącznie cukrownie na wsiach. Francja posunęła się nawet do tego stopnia, że w pewnym zakresie wyprowadziła produkcję do swoich byłych czy aktualnych kolonii. Rozmawiałem o tym i wiem, znam to.

Chodzi o to, proszę państwa, że oni na Zachodzie potrafią liczyć, ta gospodarka stoi dużo lepiej niż nasza. My się po prostu boimy, i to jest uzasadniona obawa, że z chwilą wycięcia ostatniej polskiej cukrowni, która jest na wsi – a już normy ochrony środowiska zostały podwyższone – Zachód, Unia Europejska tak podniesie te normy i zacznie je egzekwować, że niestety trzeba będzie cukrownie w miastach pozamykać. Tuczno pozostało jedyną na Kujawach cukrownią na wsi.

Chciałbym tylko wspomnieć, że bodajże w 1997 r. w planach koncernu Nord to Tuczno miało być największą cukrownią na Kujawach. Po tej koncepcji został dyfuzor pionowy, który stoi w Tucznie. To jest takie urządzenie, jedno z wielu, ale dosyć ważne, które decyduje o potencjale przerobowym fabryki. Po prostu z powodów politycznych nie doszło to do skutku i nie znaleźliśmy się w Nordzie. Ja nie chcę dzisiaj mówić, czy to dobrze, czy źle, bo to nie o to chodzi. Chcę tylko zwrócić uwagę na jeden szczegół: Niemcy, wchodząc do Tuczna, wiedzieli, o co chodzi. Znowu będzie funkcjonowało w życiu przysłowie: mądry Polak po szkodzi. Nie udało się Nordowi przejąć Tuczna, dyfuzor został, trzeba było zapłacić za to Nordowi około 1 miliona zł. Dyfuzor stoi do dzisiaj, bo po utworzeniu Krajowej Spółki Cukrowej po prostu nikt tym się już dalej nie interesował, tak jak powiedziałem z całą odpowiedzialnością, Panowie Senatorowie.

Od sierpnia 2002 r. żaden aktualnie czy poprzednio urzędujący członek zarządu nie był w Tucznie, nie rozmawiał z załogą. Raz jedyny był w czasie kampanii pan Kalinowski, wieczorem przeleciał, szybkoitko przeszedł przez wejście główne koło dyfuzji do dyrektora technicznego. A jeśli chodzi o pana Pawlaka, poprzedniego prezesa, jak jechał z Nakła do Janikowa – to, co powiem, jest śmieszne, ale jednocześnie tragiczne – i zobaczył opuszczony szlaban przed portiernią, to zadzwonił z komórki do naszego dyrektora z pytaniem, dlaczego tak jest, i jeszcze dyrektor dostał opieprz. Taka jest prawda, ja niczego nie wymyślam. Takich mieliśmy szefów i nikt z nami nie rozmawia. Bo co, Tuczno to jest wiocha zabita dechami?

Mam płytę CD, Panie Ministrze, pan ją dostanie. Zadałem sobie trud i ściągnąłem z Internetu. Jest tu lokalizacja wszystkich czynnych cukrowni w Niemczech i proszę bardzo dobrze się przyjrzeć, gdzie są położone. Jest pięć koncernów w Niemczech: Nord, Süd, Pfeifer, bodajże Eridania czy Agrana i jedna cukrownia, która funkcjonuje tam jako samodzielna, to jest cukrownia Jülich. Na tych zdjęciach je widać. Jeszcze tak szczęśliwie się składa, że są to z reguły zdjęcia z lotu ptaka, w związku z czym nie może być wątpliwości, czy to jest w mieście, czy na wsi. To tyle, jeśli chodzi o położenie.

Teraz powiem, jeśli chodzi na przykład o koszty, które spółka ponosi. Pani powiedziała o tych siedzibach: Toruń, Warszawa, Bóg wie co jeszcze. Pięknie! Przecież jeśli siedzibą spółki jest Toruń, to dlaczego tam panowie nie urzędujecie?

Podam jeszcze drugi przykład, jak konkretny zachodnie to robią, bo oni podobno tak pięknie to robią i mają wyniki. Około roku temu, ponad rok temu na konferencji pokampanijnej w Warszawie ponad półtorej godziny rozmawiałem z moim kolegą, dyrektorem generalnym Pfeifera na Polskę panem Stanisławem Bogdziewiczem. Znamy się od dwudziestu lat. Ja po prostu do niego tak niby w żartach mówię: Stasiu, w końcu chyba w tym roku już mnie do tej nowej ekskluzywnej, luksusowej siedziby zaprosisz? Spojrzał: Jurek, przecież ja w Poznaniu mam tylko parę pokoi. To jak wy działacie? Wiesz – ja teraz, w tej chwili mogę coś pomylić, ale powiem dla przykładu – księgowość jest w Gostyniu, sprawy techniczne są w Gosławicach. I oni jakoś sobie radzą, nie potrzebują pałaców.

Jeśli już mówimy o oszczędnościach, jedźmy dalej. Nie wiem, jeśli powiem w tym momencie coś nieprawdziwego, proszę zaraz panów prezesów o sprostowanie. Doszły do nas takie wiadomości, że spółka niedawno kupiła osiem luksusowych toyot avensis.

(Głos z sali: Dziesięć.)

Dziesięć? To nawet dziesięć. W związku z powyższym ja się tylko chciałbym w tym momencie zapytać, czy to musiały być toyoty, czy nie mogły to być skody octavie 1.9 diesel, takie, jakimi poruszają się władze w British Sugar.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tam też dyrektor Nierzwicki ma skodę 1.9.

Jak mówię, to są te oszczędności, a oszczędności szuka się tylko u ludzi.

Teraz następna sprawa. Pomijając już to, że u nas żaden urzędujący członek zarządu nie był od początku istnienia spółki, to jeszcze w ogóle na żadne nasze pisma, wystąpienia praktycznie nie mamy nigdy odpowiedzi. W ubiegłym roku nasz zakład dostał pismo, w którym zostaliśmy powiadomieni – to była uchwała z 12 maja – że nasz zakład też będzie w 2006 r. zamknięty, więc myśmy... Ja przygotowałem tego dużo, więc muszę poszukać. Trzy działające związki 23 maja wysłały pismo – liczby dziennika nie będę przytaczał, bo nie ma na to czasu – w którym było zawartych pięć pytań: o pakiety osłonowe, o produkcję alternatywną itd., itd.

Ja chciałbym powiedzieć jedno: dodatkowa specyfika w Tucznie jest taka, że całe wybudowane przez cukrownię osiedle bloków jest w tej chwili we władaniu spółdzielni mieszkaniowej, ale ono cały czas jest ogrzewane z kotłowni zakładowej. Nikt z nami nie rozmawiał o tym, co dalej. Jako mieszkańcy nie mamy szansy wybudować sobie innej, alternatywnej kotłowni, a jeśli mielibyśmy stracić pracę, to w ogóle byłaby Arizona, tak jak w tym filmie „Arizona”, dlatego to w ogóle nie wchodzi w grę.

Jest jeszcze jedna sprawa. My jako związki zawodowe zostaliśmy z dyrektorem wezwani w kwietniu – nie chcę w tej chwili szukać, kiedy to dokładnie było – i zostaliśmy po prostu postawieni przed ścianą: została zrobiona prelekcja i zostały pokazane wyniki, z których wynikało, że Tucznio w tym i w tym jest najgorsze, jest tak i tak i po prostu jest do zamknięcia, kochani, nie możecie mieć pretensji. Tak wcale nie jest, bo gdyby wziąć wydatek cukru, gdyby wziąć na przykład techniczny koszt wytworzenia cukru, to jesteśmy w czołówce. My nie mamy wszystkich danych.

Najlepsze jest to, że w poprzednich latach raporty dobowe, dekadowe itd. szły w dwie strony, to znaczy z cukrowni do centrali i z centrali do cukrowni. W połowie ubiegłorocznej kampanii zarząd po prostu utajnił wszystkie raporty. Ja się nie dziwię, bo jeśli wydaje się na jakąś cukrownię w jednym roku około 30 milionów zł, a ona nie podnosi przerobu, ma cukier złej jakości itd., to trzeba to po prostu jakoś ukryć.

Ja już to pomijam, nie będę promował Tuczna, bo Tuczo jako jedyne ma na Kujawach suszarnię wysłodków, która jest opalana najgorszym gatunkiem węgla. Jej moc przerobowa wynosi, powiedzmy, nawet do 8 tysięcy t brykietów i nie mówię o suszonych, bo suszonych znacznie więcej, a w związku z tym, że następuje przestawianie się na produkcję zwierzęcą, coraz częściej dochodzą sygnały, że rolnicy właśnie bardziej woleliby te wysłodki suszone.

(Głos z sali: Bo się przestawili.)

Zresztą kolega akurat jest, to wie. Sprzedawaliśmy na eksport.

Proszę państwa, jeśli Tuczo było takim złym zakładem, to ja mam pytanie: dlaczego właściwie większość cukru, która szła w tym roku z KSC na eksport, pochodziła z Tuczna?

Wczoraj przychodzę po pracy, siedzę sobie i gazeta wpadła mi w ręce. Przeczytam dosłownie dwa zdania. Czytelnik pisze: nie wiem, co dzieje się z cukrem sprzedawanym w naszych sklepach; jeden śmierdzi stęchlizną, inny jest twardy jak kamień, jedynie do cukru z Tuczna nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Gazeta o około trzytysięcznym nakładzie.

(Głos z sali: Dziękuję bardzo.)

Nie, jeszcze momencik.

Nie będę się dalej rozwodził. Tuczo miało i ma predyspozycje, tym bardziej, jak mówię, że jest to jedyna, ostatnia już na Kujawach cukrownia. Może jeszcze byśmy o to wszystko nie walczyli, gdyby zarząd KSC w chwili, kiedy zdecydował o zamknięciu cukrowni, przyszedł z konkretną propozycją, powiedział: proszę, jest tak i tak. W jednym piśmie pan Poniatowicz pisze na przykład, że myśmy wcześniej wiedzieli o programie restrukturyzacji, który zresztą też powstał na zamówienie polityczne i w ogóle, itd.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ten program restrukturyzacji tak powstał. Po prostu kto miał jakieś doświadczenie, tego cukrownie lepiej wypadały.

Pan pisze, że cukrownie znały termin, kolejność wyłączenia. Tak, może i wiedzieliśmy, nie wszystko do końca, ale w tym samym czasie, Szanowny Zarządzie, wy również wiedzieliście, że w pewnym momencie przyjdzie wam się zmierzyć z tymi problemami, o których my tu dzisiaj rozmawiamy, i gdyby od razu była jakaś produkcja alternatywna, proszę panów, nie byłoby tej rozmowy, a ja jako związkowiec stałbym po panów stronie. Dzisiaj nie mogę inaczej.

W ubiegłym roku, jak była nasilona przez te dwie firmy akcja wykupu akcji pracowniczych, pan prezes Kowa rozesłał odezwę czy ulotkę, w której nawoływał czy przekonywał pracowników, choć to nie ma znaczenia, żeby nie sprzedawali tych akcji itd., itd. W pewnym momencie pisał też, żeby pracownicy jako akcjonariusze brali przyszłość w swoje ręce. My w tej chwili zaczynamy brać. Tuczo wywiesiło tylko flagi, proszę panów. Myśmy wysłali w poniedziałek pismo do zarządu, oczywiście jak zwykle nie ma do dzisiaj żadnej odpowiedzi.

Będziemy bronili przede wszystkim miejsc pracy w cukrowni, bo te wszystkie propozycje produkcji alternatywnych to jest po prostu śmiech na sali. Trzeba sobie mówić prawdę, może i zbyt bolesną, ale niestety będziemy tak mówili. Tuczno będzie broniło tych miejsc pracy, bo rodziny pracowników, połowa miejscowości jest związana z tym zakładem.

Dlatego ja bardzo proszę, kończąc swoją wypowiedź, żeby zarząd traktował nas poważnie. Nie bójcie się, Panowie, nikt w Tucznie panów nie pobije. Gwarantujemy spokój i rzeczowe rozmowy, ale przyjeźdźcie, bo jeśli nas zmusicie, my przyjedziemy do Warszawy, ale nie tylko my. Przyjadą nasi ojcowie renciści i emeryci, przyjadą nasze dzieci, wnukowie, ale wtedy nie wiem, jak ta rozmowa będzie wyglądała, bo bierzemy swoje sprawy w swoje ręce.

Pan Poniatowicz napisał w piśmie, że my po prostu, że tak powiem, przeszkadzamy w misji polskiego cukrownictwa. Zapewniam wszystkich – ja mam to pismo tutaj – że Tuczno też chciało i nadal chce brać udział w misji polskiego cukrownictwa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak.

Reprezentuję czwarte pokolenie w tym zakładzie i też chcę bardzo, najbardziej mi na tym zależy. Dla mnie, proszę państwa, to jest w tej chwili naprawdę druga pod względem ważności misja, bo mam jeszcze jedną, ważniejszą misję do spełnienia. Jeśli odmawia mi się brania udziału w misji polskiego cukru, to mam misję utrzymania rodziny, zapewnienia jej środków do życia. Nie może być tak, żebym ja po prawie trzydziestu czterech latach pracy, z czego większość w cukrownictwie, począwszy od stanowiska brygadzysty poprzez inne, teraz miał być odstawiony do śmietnika. Panowie, czasami to jest lepiej umrzeć niż żyć przy śmietniku i Tuczno na pewno nie odpuści. Dziękuję. *(Oklaski)*

Przy okazji proszę, Panie Ministrze, parę danych, na ile mogliśmy to po prostu zdobyć, a na tej płycie jest lokalizacja cukrowni w Niemczech. Jeśli pan minister będzie tak łaskaw, to proszę spojrzeć, jak to się robiło na Zachodzie.

(Głos z sali: Niech się nauczy.)

Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępcę przewodniczącego Michał Wojtczak)

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Dziękuję panu bardzo.

Proszę państwa, chciałbym ustalić jedną sprawę, mianowicie przewidywany czas naszego spotkania dobiega końca, ale to nie znaczy, że w tym momencie kończymy. Jakąś godzinę zakończenia musimy sobie wyznaczyć, ale po prostu chciałbym się zorientować, ile osób spośród państwa pragnęłoby zabrać głos, bo jeszcze oczywiście chcielibyśmy, żeby na zakończenie odpowiedzieli przedstawiciele ministerstwa i ewentualnie zarządu spółki. Chciałbym więc się zorientować, ile osób spośród państwa chce jeszcze zabrać głos. Raz, dwa, trzy. Trzy osoby.

(Głos z sali: Jeszcze ta pani, która wyszła.)

Cztery osoby.

Pan senator chciałby zabrać głos w tej chwili czy za chwilkę? Teraz, Panie Senatorze?

(Głos z sali: Później.)

Proszę państwa, a więc jest pięć osób plus jeszcze mamy przedstawicieli ministerstwa i zarządu spółki. Wobec tego miałbym prośbę. Ja rozumiem, że sprawy, o których państwo mówicie, są dla was niezwykle ważne, budzą emocje, ale gdyby była jakakolwiek możliwość skrócenia swoich wypowiedzi, zaprezentowania myśli w sposób możliwie skondensowany, to byłbym wdzięczny, także, myślę, w imieniu wszystkich tu obecnych.

Proszę bardzo, pan po prawej stronie wcześniej się zgłaszał.

Proszę się przedstawić i proszę o zabranie głosu.

Przedstawiciel Cukrowni Ostrowy Lech Kraszewski:

Kraszewski Lech, reprezentuję rolników z Cukrowni Ostrowy i chcę przedstawić ich problemy.

Panie Ministrze! Panowie Senatorowie! Panie Przewodniczący! – przepraszam, że nie zacząłem od tego.

Mówi nam się, że rolnicy nie tracą na koncentracji produkcji, a my uważamy, że tracimy najbardziej. Mieszkam niedaleko rejonu, z którego skupuje Glinojec, SugarPol. Tam wydłużanie kampanii cukrowni uderzyło najbardziej w rolników. Kampania zaczęła się 15 września, z powodu ubiegłorocznej suszy było 25 t z 1 ha, bo wtedy na Kujawach, na ziemiach pszenno-buraczanych można było tylko tyle zebrać, a kończyła się 20 grudnia. Mimo otuliny burak był przemarznięty, oprocenowany został na około 40%. Najbardziej na koncentracji i na wydłużaniu kampanii stracili rolnicy.

Nam się mówi, wmawia się wręcz, że Cukrownia Ostrowy nie leży w rejonie plantacyjnym, kiedy leży w centrum rejonu plantacyjnego, a Cukrownia Dobrzelin, która została wybrana jako wiodąca, leży na skraju tego rejonu, w bliskości Łowicza, Warszawy. Tymczasem jest wręcz odwrotnie: tamta została wiodąca, Ostrowy do likwidacji. Były to cukrownie o podobnym profilu produkcji do czasu wpompowania pieniędzy w tamtą cukrownię. Mimo tych dużych pieniędzy Cukrownia Dobrzelin i tak za bardzo nie zwiększyła produkcji i nie wiem, w jaki sposób przejmie produkcję Cukrowni Ostrowy, jeżeli ta zostanie wygaszona.

Jakoś w spółce nie bierze się pod uwagę tego, że do tamtej cukrowni praktycznie nie ma dróg dojazdowych, samorządowcy, którzy współpracują z komitetem obrony cukrowni, mówią wręcz, że zamkną drogi dla pojazdów powyżej 10 t, bo te drogi naprawdę nie są do tego przystosowane. Nie wiem, jak spółka to rozwiąże.

My podczas rozmów w Krajowej Spółce Cukrowej powiedzieliśmy, że nie żądamy wiele. Chcemy, żeby ta cukrownia pracowała jeszcze jeden rok, następnie płynnie przeszła na produkcję biopaliw lub inną alternatywną produkcję, ale nie na pranie czy szycie ubrań. Nie będzie możliwe, żeby to tam zrobić. Zresztą po co potężne magazyny i potężne budynki przeznaczać na szwalnie, skoro ubrania można u nas kupić za grosze z krajów azjatyckich? Wiemy o tym, że to jest nierentowne, i niemożliwe jest, żeby to było rentowne dla spółki.

Uważamy, że to, co w tej chwili robi zarząd spółki, wygląda tak, jakby prowadził do rozwalenia spółki lub zlikwidowania produkcji cukru w Polsce, bo koncentracja, jak wiemy, uderza najpierw w małych rolników, którzy pozbywają się produkcji, a następnie w tych większych, tym bardziej że wiemy, iż koszty produkcji rosną, a cena cukru, buraka, przynajmniej w Unii, ma być coraz niższa. Nie wiem, na czym opiera

się Unia, że cena cukru ma tak drastycznie spaść, kiedy na rynkach światowych jest wręcz odwrotnie: cena cukru idzie do góry, i to dość poważnie.

Nie wiemy również, dlaczego spółka rozbudowuje swoją siedzibę w Warszawie, mając siedzibę w Toruniu. Uważamy, że koszty, które ponosimy, to pieniądze wypracowane przez rolników i pracowników tej spółki, a wydawane są w sposób naprawdę niekorzystny dla spółki.

Ja będę mówił, tak jak pan powiedział, krótko, bo naprawdę nie ma sensu przedłużać. Praktycznie każdy z nas mówi to, co czuje, a czujemy, że restrukturyzacja spółki została przeprowadzona przez kilku kolegów, koleś, którzy po prostu uznali, że cukrownie znajdujące się najbliżej ich rejonu wyborczego zostają jako wiodące. Wiemy, że w Nakle pan Mojzesowicz, pan Barnaś powiedzieli twardo, iż ta cukrownia ma zostać, mimo że inne cukrownie były lepsze. Powiedzmy, że nie będę więcej o tym mówił. Mogę wymienić z nazwiska osoby, które po prostu wtedy o tym zdecydowały, nie patrząc na to, że ta cukrownia leży w najlepszym rejonie plantacyjnym i ma możliwości rozwoju.

Mimo że w tej chwili zarząd w spółce jest nowy, powiedzmy, że w części, bo pan prezes jest z dawnego zarządu, i jeszcze mimo raportu NIK, który również stwierdził, iż w programie restrukturyzacyjnym są błędy, nie robi się nic dla tego, żeby ten program restrukturyzacji zmienić.

Zdajemy sobie sprawę, że pieniądze włożone w cukrownie, które mają zostać, są już bezpowrotnie stracone, ale być może pieniądze w przypadku cukrowni w miastach, w które kładzie się potężne pieniądze, również zostaną bezpowrotnie stracone po tym, jak Unia zażąda ich zamknięcia. Nie wiem, czy zarządowi zależy na tym, żeby Krajowa Spółka Cukrowa istniała i żeby polscy rolnicy produkowali buraki. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę panów po lewej stronie.

Przedstawiciel Cukrowni Woźuczyn Jacek Monsiel:

Nazywam się Jacek Monsiel, reprezentuję Cukrownię Woźuczyn i tak w zarysie, pokrótce chcę państwu przedstawić sytuację tej cukrowni.

Proszę państwa, nasza cukrownia leży w zagłębiu buraczanym Lubelszczyzny. Promień dowozu do cukrowni buraka mieści się w 21 km. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to bardzo mały promień. Wyliczaliście państwo, że w trzech kryteriach dowozu, które Krajowa Spółka Cukrowa brała pod uwagę przy wyłączeniu czy typowaniu do wyłączenia, zawsze ten właśnie punkt był przedstawiany jako pierwszy: bliskość surowca od zakładu. W tym przypadku znowu jak na ironię Cukrownia Woźuczyn ma ten promień bardzo mały, ośmieliłbym się powiedzieć, że może najmniejszy. Nie chodzi w tej chwili o licytowanie się, w każdym razie interesujące jest, na jakich kryteriach to wszystko się opiera.

Nikt nie wspomina o tym, że właśnie Cukrownia Woźuczyn jest zakładem przebudowanym w latach siedemdziesiątych. Jest to dosyć duży zakład, z tym że przy wy-

cenie Chemadeksu, w pierwszej edycji, przy powstawaniu Krajowej Spółki Cukrowej został po prostu tak potraktowany, jak pewnym osobom na tym zależało.

Proszę państwa, my jako Cukrownia Woźuczyn braliśmy czynny udział w powstawaniu Krajowej Spółki Cukrowej i przez półtora miesiąca okupowaliśmy LMSC w Zamościu. Naprawdę byliśmy i jesteśmy nadal orędownikami polskiego cukru, ale dzisiaj, słysząc przedstawianą przez pana ministra Piotrowskiego sytuację Krajowej Spółki Cukrowej, jestem przerażony, że w ciągu kilku lat może dojść do tego, iż ten cukier jednak przejdzie w niemieckie czy francuskie ręce, bo jak wszyscy wiemy, prawdopodobnie te dwa koncerny będą najbardziej dominowały na rynku europejskim.

Przykro jest nam dzisiaj słuchać, że Cukrownia Woźuczyn jest przeznaczona do wygaszenia. Naprawdę z dużą powagą prosimy o weryfikację i zastanowienie się nad tym, co państwo robicie, bo wożenie surowca na odległości do 130 km czy nawet 160 km na pewno nie przyniesie polepszenia sytuacji finansowej, na pewno podroży koszty produkcji cukru i cała ta restrukturyzacja nie da takich efektów. Poza tym tylko wyłączenie cukrowni też na pewno nie przyniesie skutków takich, żeby utrzymała się Krajowa Spółka Cukrowa. Jak pani poseł przedstawiła, z raportu NIK wynika, że te efekty są mierne. W niektórych latach była po prostu lepsza koniunktura sprzedaży, co powodowało, że te zyski były większe.

Zastanówmy się, czy nie jest to czas na to, aby wejść w biopaliwa, aby wejść w to, co daje przyszłość, i nadal rozbudowujemy Krajową Spółkę Cukrową, a nie zwiżajmy jej, nie zamykajmy, nie niszczy dorobku, który jest, bo potencjał materiałowy jest. Mam na myśli to, że burak cukrowy wejdzie jako surowiec do produkcji biopaliw, i mam nadzieję, że można by na tym zarobić duże pieniądze.

Jeżeli kraje typu Francja i inne potrafią już wyprzedzać wszystkie unijne dyrektywy i wchodzić w biopaliwo, inwestować potężne pieniądze, to myślę, że Polska również powinna się tym zainteresować. Sądzę, że to pan minister jako Skarb Państwa powinien wpłynąć na to, aby doszło do tego, żebyśmy nie przegapili następnej szansy dla kraju, dla naszego rolnictwa.

Chodzi o to, żebyśmy produkowali jak najwięcej płodów rolniczych, z których możemy uzyskać jak największe pieniądze. Jeżeli Brazylia już w ciągu jednego roku zareagowała na sytuację rynku światowego i mamy około 1 miliona t deficytu cukru przeznaczonego do konsumpcji, to zastanówmy się, czy nie byłby już czas ruszać nam z takimi planami i dać szansę właśnie Krajowej Spółce Cukrowej, nie dawać tej szansy jakimś firmom prywatnym. Mamy potężny potencjał, niejednokrotnie możemy wykorzystać od 70% do 100% naszych urządzeń i maszyn przy produkcji biopaliw z buraka. Zwróćmy na to uwagę i potraktujmy to naprawdę poważnie. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę.

**Przedstawiciel Komitetu Protestacyjnego przy Cukrowni Ostrowy
Elżbieta Miziołek:**

Elżbieta Miziołek, jestem reprezentantem Komitetu Protestacyjnego przy Cukrowni Ostrowy, jednocześnie członkiem Prezydium Rady Krajowej „Solidarności” Rolników Indywidualnych i plantatorem Cukrowni Ostrowy.

Ja z uwagą wysłuchałam tego, co pan minister przedstawił. Zresztą jest to nasze już nie pierwsze spotkanie, dlatego tym bardziej starałam się dostrzec zmiany, które ewentualnie nastąpiły od naszego ostatniego spotkania. Niemniej mimo troski pana ministra i – jak sądzę – dobrej woli w tej kwestii jako właściciela Krajowej Spółki Cukrowej i jednocześnie partnera przy stole rozmów jakoś jednak z przykrością odebrałam stwierdzenie, że spółce mogą zagrażać niepokoje społeczne.

Ja powiem tak, że na dzień dzisiejszy rzeczywiście reprezentuję komitet protestacyjny, ale pan minister wie, iż nie było tak zawsze, iż w listopadzie 2005 r., kiedy z wiadomości prasowych dotarła do nas informacja, że już na pewno nasza cukrownia jest przeznaczona do wyłączenia, powstał komitet obrony. Temu chyba nikt się nie dziwi, bo moim zdaniem są to zachowania normalne, tym bardziej że cukrownia miała swoją pozycję, swoje zasługi, swoją historię, czujemy się, i pracownicy, i plantatorzy, związani z tą cukrownią, mamy też swój własny wkład w jej rozwój.

Ja powiem, że zadziwiający jest dla mnie sposób postępowania zarządu Krajowej Spółki Cukrowej. Ja dokładnie zapoznałam się z raportem nikowskim, również tak jak pani poseł, i powiem tak, że w całym kontekście tego raportu i w kontekście programu restrukturyzacji, przy doskonałej znajomości historii tego planu restrukturyzacji, ponieważ on powstawał na naszych oczach, wiemy, kto w tym uczestniczył i jak uczciwość tego uczestnictwa została oceniona przez NIK, wielu spraw po prostu nie da się zrozumieć, nie da się przyjąć ani uznać za właściwe.

Pan minister podniósł również konieczność koncentracji produkcji, która w rezultacie miałyby wywołać efekt skali. Ja powiem tak: być może nie jestem fachowcem na odpowiednim poziomie, ale w moim przekonaniu efekt skali jest, tyle tylko, że odwrotny, to znaczy im więcej cukrowni jest wyłączanych z produkcji, tym wynik finansowy jest gorszy, tym koszty są wyższe.

W mojej ocenie i w ocenie naszego komitetu do wyłączenia zakwalifikowane zostały niestety te cukrownie, które mają największy udział w tworzeniu zysku netto i są najmniej kosztotwórcze. Pozostają te zakłady, których wyłączenie jest procesem najbardziej skomplikowanym z powodu albo zaszłości historycznych, albo też i zaszłości, i bieżącej działalności.

W związku z tym, idąc tym tokiem rozumowania, można stwierdzić, że właśnie najtrudniej byłoby zaprzestać produkcji w takich cukrowniach, w przypadku których istnieje wiele terenowych punktów skupu, jest nieuregulowana kwestia mieszkaniowa, jest przerost zatrudnienia, jest niepotrzebny majątek do tej pory przypisany za pośrednictwem tych zakładów do Krajowej Spółki Cukrowej. Te cukrownie, które mają te sprawy uregulowane, najłatwiej jest wyłączyć.

Mnie to przypomina politykę byłego ministra przekształceń własnościowych, potem ministra skarbu państwa pana Wiesława Kaczmarka, który kiedy swoim geniuszem objął tworzenie narodowych funduszy inwestycyjnych i prywatyzację różnych polskich zakładów, twierdził, że należy prywatyzować najlepsze. Ja boję się powiedzieć, boję się nawet w to uwierzyć, że ta polityka jakoś się nie zmienia. Ciężko patrzeć na to w taki sposób, żeby widzieć różnicę. Tak więc efekt skali nie następuje, niestety wbrew założeniom nie następuje.

Co zaś do niepokojów społecznych, to ja powiem tak: wydaje się, że pracownicy i plantatorzy są otwarci na rozmowy. Sam fakt, że od listopada zeszłego roku do tej

pory mimo różnego stanu emocji nie doszło do protestu, wynika z tego, że kierujemy się racjami wyższymi niż być może nasze regionalne patriotyzmy.

My reprezentujemy opcję PiS, dlatego tym bardziej jest nam przykro, że mimo zapowiedzi zmniejszenia czy likwidacji bezrobocia, mimo zapowiedzi, że będzie prawo i sprawiedliwość, w kontekście tego raportu NIK ani prawa, ani sprawiedliwości w przypadku restrukturyzacji Krajowej Spółki Cukrowej nie widać. Wręcz przeciwnie, wydaje się, że niegospodarność, jaka miała miejsce, jest w pewien sposób chroniona chociażby dlatego, że jakoś nie widać konsekwencji w stosunku do tych, którzy się do tego przyczynili.

Być może jest to efekt tego, że również w tej dziedzinie cukru są jakieś niejasne relacje, których my na razie nie znamy, a o których dowiemy się, tak jak w sprawie Ministerstwa Finansów czy w innych dziedzinach, z pewnym poślizgiem. Być może, tego nikt nie wie. Byłoby przykro, gdyby się okazało, że i w tym wypadku zadziało coś takiego.

Rozumiem, że pan minister mówił pełen troski z punktu widzenia właściciela. Ja powiem tak: my też występujemy z punktu widzenia właściciela, wprawdzie mniejszościowego, ale jednak. My, odkąd udostępniono nam akcje spółki, mamy poczucie własności, przynajmniej współwłasności, chcemy dbać o jej interes, chcemy dbać o jej przyszłość, też staramy się myśleć strategicznie, jednakże muszę powiedzieć, że w mojej ocenie i w ocenie naszego komitetu te działania, które odbywają się do tej pory, mogłabym zdefiniować jako działania skierowane na pokrzywdzenie właścicieli mniejszościowych, tym bardziej że zostały zachwiane zasady partnerstwa, zasady dialogu, nie dopełniono obowiązku konsultacji społecznych, i to zarówno z pracownikami, jak i z plantatorami.

Co do tego, że państwo rozmawialiście z zarządami, z pojedynczymi osobami, to ja w tej chwili odpowiedzialnie twierdzę, iż żaden z partnerów – wypowiadam się, jeśli chodzi o stronę plantatorską, bo tylko w tym zakresie mam prawo – nie konsultował swojego stanowiska na dole z plantatorami, jeżeli podpisał zgodę na taki plan restrukturyzacji. W związku z tym w mojej ocenie i w ocenie plantatorów naszej cukrowni, jeżeli była zgoda na taki kierunek restrukturyzacji, jest ona nieuprawniona, ponieważ nie było mandatu do takiego działania, a przedstawiciel plantatorów w Radzie Nadzorczej Krajowej Spółki Cukrowej również nie pytał nas, czy my wyrażamy zgodę, czy my mamy w ogóle jakiegokolwiek zdanie w sprawie takiego kierunku restrukturyzacji Krajowej Spółki Cukrowej, dlatego, opiniując uchwałę Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej, działał bez mandatu.

Ponadto zadałam sobie trud, biorąc pod uwagę to, co koledzy podnosili wcześniej, patrząc strategicznie i od strony szeroko pojętego bezpieczeństwa na przepisy dotyczące ochrony środowiska. Biorąc pod uwagę to, jakie są wymogi przepisów o ochronie środowiska, jakie są przewidywane kary, jakie są w tym zakresie dyrektywy Unii Europejskiej, twierdzę, że postępowanie, kierunek restrukturyzacji polegającej na pozostawieniu cukrowni przy miastach, a likwidacji cukrowni, które mogą być rzeczywiście rozwojowe, jest wysoce nieodpowiedzialny i świadczy o niegospodarności czy wręcz o złej lub bardzo złej woli.

Otóż, proszę państwa, jedna z zasad podnoszonych przez dyrektywy Unii Europejskiej, a także przez polskie prawo o ochronie środowiska naturalnego człowieka mówi, że kto zanieczyszcza, ten płaci. Mało tego, jeśli chodzi o dostępność do infor-

macji o ochronie środowiska, o takie informacje występować może każdy i te informacje są jawne. Może o nie występować również osoba inna niż polska osoba prawna czy instytucja, czy osoba fizyczna, każda osoba. Nie musi mieć w tym interesu, może zadać pytanie i musi uzyskać odpowiedź.

Proszę państwa, odpowiedzmy sobie teraz na pytanie, co będzie, jeżeli wiodące cukrownie zostaną przy miastach, jeżeli konkurencyjne koncerny podejmą ten temat, a niewątpliwie to zrobią. Ja wiem, że są to fachowcy, i wiem, że ich patrzenie na biznes jest szerokie. Wiem, że do tego dojdzie. Co będzie, jeżeli na pewnym etapie wstrzymają oni dalsze inwestycje? Jeżeli padnie zarzut i będzie on uzasadniony, to przepisy mówią, że jest tylko trzydzieści dni na doprowadzenie do stanu takiego, jaki jest przewidziany normami. Jeżeli w ciągu trzydziestu dni to nie nastąpi, to może dojść nawet do zamknięcia zakładu, i to z mocy prawa, nie z mocy czyjejś woli lub braku woli.

Ja bardzo przepraszam, ale uważam, że to są sprawy ważne, i nawet gdybyśmy mieli troszkę dłużej posiedzieć, to warto to sobie raz kiedyś powiedzieć, bo potem może nie być okazji. Z nami, Panie Przewodniczący, nikt nie chce rozmawiać, tak więc proszę wybaczyć.

Wydaje się, że warto to wziąć pod uwagę i ja bardzo proszę pana ministra, żeby zechciał w tym kontekście spojrzeć okiem właścicielskim na przyszłość cukrowni wiodących, jak również na możliwości rozwojowe tych cukrowni, które w zamyśle starego układu i planu restrukturyzacji przyjętego przez stary układ zostały wyznaczone do likwidacji, do wygaszenia. Ja myślę, że nie ma takich decyzji, lepiej jest wycofać się w połowie drogi z błędnej decyzji niż w tym błędzie tkwić i brnąć w niego. Pan Bóg błędy wybacza, ale głupoty nigdy. Kierując się chociażby tą zasadą, być może warto pochylić się nad tą sprawą.

Ja chciałabym jeszcze przedstawić stanowisko naszego komitetu protestacyjnego, bo też nie wiem, czy będę miała do tego inną okazję. Chcemy być uczciwi i chcemy to stanowisko przedstawić. Nasz komitet na naszym ostatnim spotkaniu podjął następującą decyzję. Chcemy prosić i żądać od Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej, jak również od ministra skarbu przy udziale ministra rolnictwa, ponieważ uważamy, że cukrownictwo jest częścią polityki rolnej, rewizji planu restrukturyzacji w kierunku dywersyfikacji produkcji.

Nie przyjmujemy do wiadomości decyzji o wyłączeniu i wykorzystaniu tego majątku w nie wiadomo jakiej przyszłości. Nie przyjmujemy, bo widzieliśmy wiele zakładów, po których wiatr nosił papiery i w których były powybijane szyby i pozarywane dachy. Ten zakład po tej zimie bez zwykłego remontu, chociażby dachów, nie przetrwa roku, zacznie się walić i to będzie obraz decyzji Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej i nadzoru właścicielskiego, zresztą również naszej dbałości jako udziałowców, plantatorów i pracowników. Proponujemy rozważenie takiego wariantu, żeby w tym roku pozostawić kampanię i dać sobie czas na sporządzenie solidnego planu restrukturyzacji w kierunku dywersyfikacji biopaliwa na bazie buraka cukrowego.

Chcę jeszcze na koniec powiedzieć, że proszę jako wyraz naszej dobrej, rzeczywistej dobrej, płynącej z serca woli wziąć pod uwagę fakt, iż komitet stara się być elastyczny w swoich stanowiskach. My na początku, kiedy zakładaliśmy komitet obrony, w ogóle nie przyjmowaliśmy do wiadomości, że w naszej cukrowni może być produkowane cokolwiek innego niż cukier. Jest to gest dobrej woli z naszej strony i krok naprzód, w dodatku naszym zdaniem krok w słuszną stronę, dlatego że koniunktura

europajska i światowa idzie w kierunku biopaliw. Jeżeli Zarząd Krajowej Spółki Cukrowej i pan minister osobiście zechcą się nad tym poważnie zastanowić, to my również jesteśmy otwarci na dialog, na rozmowę, tyle tylko, żeby to była merytoryczna rozmowa. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Dziękuję pani bardzo.

Jeszcze ktoś tam się zgłaszał, tak?

O, właśnie, bardzo pana proszę.

Przedstawiciel Cukrowni Woźuczyn Andrzej Kawałko:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Przedstawiam się: Andrzej Kawałko, Cukrownia Woźuczyn, przewodniczący okręgu lubelsko-małopolskiego.

Bardzo wiele spraw zostało już powiedzianych, więc nie będę ich powtarzał. Chcę tylko w części przybliżyć sytuację Woźuczyna i Lubelszczyzny, co było przed inkorporacją. Mianowicie cukrownie te, szczególnie Woźuczyn, Werbkowice, czuły oddech inwestorów zachodnich. Myśmy byli, Szanowni Państwo, dołowani ekonomicznie do tego stopnia, że załogi musiały się ruszać i panów dyrektorów brać za oszewkę i wypędzać, co nas odzierało z pewnej godności, niechętnieśmy to robili.

Dzisiaj jest sytuacja taka, że walcząc o krajową spółkę... Walczyłem o nią, byłem wszędzie: i w ministerstwie, i w tej sali, i pod URM i gdzie tylko popadło, tam byliśmy, zrobiliśmy spółkę, a teraz na naszych garbach ci, co zdobyli pracę, chcą restrukturyzować po swojemu. Otóż czemuś takiemu jako przedstawiciel Lubelszczyzny mówię kategorycznie „nie”, bo stoi cukrownia w Klemensowie, rozebrana dzisiaj do zera. Co prawda jest jakiś następny inwestor, który rozmawia...

Aha, jeszcze wróć. Został opracowany plan lubelski, co niektórzy tu siedzący byli jego uczestnikami, i było tam napisane: przenieść produkcję i wygasić małe i odległe plantacje rolnicze, a to właśnie to rolnictwo, które jest drobne, biedne, gdzie dzisiaj jest kupa pszenicy i nie wiadomo, co z nią zrobić, gdzie płaci się 25 zł za 1 q, bo taki drobny rolnik nie ma dojścia do żadnego elewatora, w którym może dobrze sprzedać, trzymało cały temat, a tu nagle grupa bardzo dobrze opłacanych panów pisze: przenieść, wygasić. A wiecie, jaka ma być alternatywa, którą dzisiaj dalej nam się powtarza? Groch i kapusta. Tak mogę przedstawić ten plan: kisenie kapusty. To był pomysł wielkich menedżerów. Trzeba wreszcie dać spokój temu cudactwu, co się dzieje w tej kwestii.

Stoi Klemensów, jest rozebranych, toczą się rozmowy. Faktycznie koledzy z Klemensowa informowali, że byli ludzie, rozmawiali. Jacy? Nie czuję się upoważniony do dyskusji. Jest to jednak cukrownia rozebrana, w której można było produkować na przykład bioetanol. Przecież tego za chwilę na świecie będą potrzebne takie ilości, że to jest niewyobrażalne. Dzisiaj Brazylia zwiększa ponoć o 15 milionów t dalszą produkcję. Następny temat. Chiny do 2010 r. zwiększą dwukrotnie zużycie paliw płynnych, a tych paliw nie ma, jest ich na dwadzieścia, trzydzieści lat.

Żeby więc nie przedłużać, chcę powiedzieć, iż mówię „stop” restrukturyzacji w tym wydaniu i w wydaniu obietnic, bez względu na to, czy to jest z górnej półki,

czy z dolnej półki, co mówię o rządzących. Jeżeli panowie wzięliście władzę, wzięliście rząd w swoje ręce, to róbcie tak, jak trzeba.

I bardzo mi przykro, wracając do tego, jak leżeliśmy pod płotami, że wyśmiewano się, iż znalazła się w Polsce grupa wariatów i robi koncert pod tytułem „Polski Cukier”. Teraz słyszymy, niedawno tak było na Południu: a my to weźmiemy, a my posiadamy i w pewnym miejscu na Wschodzie, a my mamy plany, jak to się weźmie.

Wnoszę więc, Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowny Panie Ministrze, o weryfikację globalnej restrukturyzacji Krajowej Spółki Cukrowej i wnoszę o dywersyfikację, która musi mieć co najmniej 50% innej produkcji na majątku cukrowni, bo inaczej w pewnym momencie zostanie to sprzedane i zostaniemy z pustymi kaloszami. Chyba wystarczy. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że to już ostatni głos, jeżeli chodzi o państwa.

Bardzo proszę, a potem jeszcze pan senator Adamczak.

Posel Tadeusz Woźniak:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Szanowni Senatorowie! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Wiele można by na ten temat mówić, oczywiście wiele argumentów już padło. Ja chcę tylko...

(*Głos z sali: Proszę się przedstawić.*)

Tadeusz Woźniak, poseł. Przepraszam najmocniej.

Chcę tylko nawiązać do bardzo małego wycinka, dotyczącego programu restrukturyzacji, rzetelności jego przygotowania i wyciągania wniosków na podstawie rzetelnych przesłanek. Próbowałem dociekać, dlaczego właśnie Cukrownia Ostrowy jest przeznaczona do wygaszenia, i uzyskałem informację następującą. Otrzymałem mapę Polski z usytuowaniem Ostrowów w północnej części województwa mazowieckiego, kiedy one leżą w północnej części województwa łódzkiego. Na tej podstawie pisze się, że Ostrowy leżą na terenach nieplantacyjnych, bo rzeczywiście w północnej części województwa mazowieckiego są piaski, a w rejonie powiatu kutnowskiego są ziemie pszenno-buraczane.

Na dzisiejszej oficjalnej stronie Polskiego Cukru Ostrowy również są umiejscowione nie w tym miejscu, gdzie rzeczywiście na mapie Polski leżą, a więc myślę, że niektórzy nawet nie zdają sobie sprawy z tego, gdzie tak naprawdę Ostrowy są zlokalizowane.

Nakazywałyoby to weryfikację danych zawartych w tych opracowaniach, weryfikację rzetelności opracowań firm konsultingowych, które oczywiście wzięły swoje pieniądze, ich bezpośrednio to nie dotyczyło, więc jakaś drobna pomyłka nie miała większego znaczenia. Takie błędy wskazują na fakt, że należałoby dokładnie przeanalizować, czy wszystkie przesłanki są rzetelne i czy wnioski są wyciągnięte na podstawie właśnie rzetelnych przesłanek. To jest konkretny przykład, który pokazuje, że można jeszcze poczynić kroki, które rzeczywiście urealniłyby tę sytuację.

Myśmy zastanawiali się nad tym, że zakład, który istnieje blisko sto sześćdziesiąt lat, który zawsze był opłacalny, który według wyników – no oczywiście wyniki księgowo można różnie pokazywać – według danych, którymi dysponujemy, przynosił zyski, przeprowadził wewnętrzną restrukturyzację, wszystkie oszczędności zostały zrobione wprost, jest przeznaczony do wygaszenia. I teraz proponuje się mu albo zbieranie europalet, albo konserwację odzieży. Już mówiłem, że nie wyobrażam sobie, żeby człowieka, który przepracował dwadzieścia czy więcej lat w cukrownictwie, postawić przy bębnie maszyny piorącej czy zatrudnić jako szwaczkę lub kogoś innego. Tak więc myślę, że w tym wypadku należałoby poszukiwać innych rozwiązań.

Jeśli chodzi o biopaliwa, rozumiem argumenty zarówno zarządu Krajowej Spółki Cukrowej, jak i rządu. Do czasu, kiedy nie powstała koalicja i nie było wiadomo, czy w tym układzie Sejm rzeczywiście przetrwa, jakie ustawy będzie w stanie uchwalić, można było domniemywać, że po skróceniu kadencji Sejmu zanim nowy Sejm rozpocznie pracę wszystko się przeciągnie w czasie, a więc ustawa o biopaliwach nawet w tym roku nie wejdzie pod obrady Sejmu. Teraz, kiedy sytuacja się ustabilizowała, kiedy prace nad projektem ustawy o biopaliwach, uzgodnienia międzyresortowe w Ministerstwie Gospodarki zostały ukończone, wszystko wskazuje na to, że w najbliższym czasie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Trudno powiedzieć, ale myślę, że czerwiec to będzie miesiąc intensywnego procedowania. Można się spodziewać, że ta ustawa wejdzie w życie i pozwoli nam na rozwijanie tej gałęzi już bez oporów, bo nie będzie tego niebezpieczeństwa braku podstaw prawnych. To jest chyba kierunek, który da pewne możliwości. Nie chcę rozwijać tych wątków, wiele rzeczy zostało już powiedzianych. Myślę, że na różnych spotkaniach będzie jeszcze okazja na dzielenie się własnymi refleksjami. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że wszyscy goście, którzy chcieli zabrać głos, mieli możliwość się wypowiedzieć. I jeszcze pan senator Adamczyk prosił o głos.

Bardzo proszę.

(Senator Mirosław Adamczak: Adamczak.)

Adamczak, przepraszam

Senator Mirosław Adamczak:

Panie Przewodniczący! Panowie Ministrowie! Panowie Senatorowie!

Kiedy słucham tych państwa wypowiedzi, ogarnia mnie przerażenie, że przez tak długi czas patrzycie państwo, zarząd Krajowej Spółki Cukrowej, na to wszystko i nic w tej kwestii nie zrobiliście. Ja twierdzę, że należy wreszcie położyć temu wszystkiemu kres.

Panie Ministrze, mam wniosek, żeby pan rozpatrzył możliwość odwołania zarządu Krajowej Spółki Cukrowej. A dlaczego, uzasadnię.

Jesteście państwo po prostu niekompetentni. Takie są zarzuty, Szanowni Państwo, miałem możliwość przeglądnąć raport NIK, w którym ewidentnie się stwierdza, jaka była sytuacja. Szanowni Państwo, kwestia restrukturyzacji – sytuacja tragiczna,

faktycznie nic zeście państwo nie zrobili, żeby te zakłady cukrownicze utrzymać. Oczywiście można wam zarzucić też mierne wyniki ekonomiczne, ale w tej trudnej sytuacji daleki jestem od tego. Absolutnie niedopuszczalne jest jednak, Panie Ministrze, tolerowanie takich zachowań zarządu. Ja osobiście złożę wniosek do prokuratury o wszczęcie postępowania przeciwko osobom winnym tej kwestii, mam dokładne dane na ten temat. Szanowni Państwo, należy szybko położyć kres tym działaniom. Nie interesuje mnie, kto jest, z jakiego nadania, jakiej partii. To nie jest ważne, ważne jest to, że trzeba zrobić wszystko, by utrzymać kondycję Krajowej Spółki Cukrowej, a wy, Panowie, tego nie zapewnicie. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Proszę państwa, oczywiście jako komisja nie będziemy stawiać takich wniosków.

(*Senator Mirosław Adamczak: Ja wnoszę do ministra, żeby rozważył taką możliwość.*)

Tak jest, to jest wniosek pana senatora.

Ja mam pytanie, czy pan minister lub przedstawiciele krajowej spółki chcieliby zabrać głos, jakoś ustosunkować się do tych licznych wypowiedzi.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Piotrowski:

Szanowny Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie i Posłowie! Szanowni Goście i Uczestnicy tej dyskusji!

Wiele kwestii zostało poruszonych, zaraz oddam głos przedstawicielom Krajowej Spółki Cukrowej, żeby szczegółowo odpowiedzieli na pytania. Ja pozwolę sobie odnieść się do kwestii dotyczących rozmów czy też dialogu pomiędzy przedstawicielami ministra skarbu państwa i poszczególnymi cukrowniami.

Otóż chciałbym powiedzieć, że praktycznie od samego początku minister skarbu państwa jest w kontakcie z przedstawicielami cukrowni, uczestniczy również w większości spotkań z nimi. Oczywiście czasami jest niemożliwe, tak jak w poniedziałek, żeby być w jednej i drugiej cukrowni w ciągu tego samego dnia. Niemniej jednak przedstawiciel ministra skarbu państwa jest obecny na wszystkich spotkaniach, na których może być. Wspólnie z panią przewodniczącą miałem przyjemność odbycia spotkania i rozmowy w warszawskiej siedzibie Krajowej Spółki Cukrowej. To było tytułem wstępu, jeżeli chodzi o poruszone tu kwestie.

Jeszcze tylko odniosę się do spraw społecznych, bo podniesiono tutaj tę kwestię. I nie jest tak – do swojego drogiego interlokutora się odnoszę – że ministrowi skarbu państwa nie zależy na kwestiach społecznych, że nie jest nimi zainteresowany. Wręcz przeciwnie, minister skarbu państwa jak najbardziej jest zainteresowany kwestią dotyczącą spraw ludzkich. Nie chcę wchodzić w szczegóły i przytaczać tutaj innych, może historycznych spraw, chcę tylko powiedzieć, że minister skarbu państwa, a także minister rolnictwa rozmawiają i będą rozmawiać o sprawach ludzkich, troszczą się i będą się o nie troszczyć. To tyle tytułem wstępu.

I teraz pozwolę sobie oddać głos, jeżeli pan przewodniczący nie ma nic przeciwko temu, przedstawicielom Krajowej Spółki Cukrowej.

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Oczywiście bardzo prosimy o ustosunkowanie się do tych spraw.

Prezes Krajowej Spółki Cukrowej Krzysztof Kowa:

Panie Przewodniczący! Proszę Państwa!

Jeżeli państwo pozwolicie, zanim ustosunkujemy się do tych szczegółowych za-
pytań czy też opinii...

(*Głos z sali:* Proszę się przedstawić.)

Krzysztof Kowa, prezes zarządu spółki.

Chciałbym sobie pozwolić na kilka ogólnych stwierdzeń. Przede wszystkim, osobiście w pełni rozumiem pewne niezadowolenie czy nastroje pracowników, którzy są zatrudnieni w wygaszanych cukrowniach. Potwierdzam to i mogę również powiedzieć, że z częścią spraw, które były tutaj podnoszone, również mógłbym się zgodzić. Z dwiema nie mogę się jednak zgodzić. Po pierwsze, nie mogę się zgodzić z kwestionowaniem tego, co przez dwa i pół roku czy może nawet przez więcej lat zostało w spółce zrobione i co zostało opisane w tej notatce. I po drugie, z tym, że zarząd spółki czy spółka traktuje pracowników instrumentalnie, że nie pamiętamy o tym, że pracownik zakładu musi normalnie żyć.

Szczerze na to odpowiadając, proszę państwa, powiem, że w moim odczuciu właśnie nasza spółka jak żadna inna, i to podkreślę, spółka cukrowa, bo nie chcę wchodzić na podwórka innych spółek, zachowuje się bardzo socjalnie. Podam choćby taki przykład: myślę, że się nie pomylę, jeżeli powiem, że w naszej spółce od dwóch i pół roku nie zwolniliśmy, może poza dyrektorami, żadnego pracownika z przyczyn leżących po stronie zakładu pracy, chyba że były kwestie, na przykład, dyscyplinarne. Wszystkie osoby, które odeszły ze spółki, zrobiły to w ramach pakietu dobrowolnych odejść. Po drugie, odprawy, które proponowaliśmy, były wyższe niż odprawy proponowane pracownikom w innych spółkach. Myślę, że to też należy wziąć pod uwagę. I trzeba spojrzeć na to w ten sposób, że z jednej strony, mamy do czynienia ze spółką, która ma największe problemy, a z drugiej strony, ta spółka, jeżeli chodzi o kwestie finansowe, najlepiej podchodzi do pracowników.

Następna sprawa. Uważam, że nie powinno się manipulować zapisami, które są w raporcie NIK. I odważnie jeszcze raz powtórzę to słowo: manipulować. Proszę państwa, ja dobrze znam raport NIK, chcę również powiedzieć, że dwa razy uczestniczyłem podczas tej kontroli... To znaczy, kontrola była już za mojej kadencji, a więc dwa razy, w dwóch okresach miałem do czynienia z inspektorami NIK. Prowadziłem z nimi rozmowy i wiem, co mają, a czego nie mają do zarzucenia. Chcę również powiedzieć, że bodajże dwa miesiące temu było w Sejmie posiedzenie sejmowej Komisji Skarbu Państwa, na które była zaproszona pani dyrektor Najwyższej Izby Kontroli, w której zakresie obowiązków jest kontrolowanie naszej spółki. I muszę powiedzieć, że z jej wypowiedzi nie wynikało, ja nie odebrałem tego w ten sposób, że wszystko, co się robi w spółce jest złe. I chcę też powiedzieć, że zarzuty, które były kierowane i które pani

Barys też podnosiła, w większości odnosiły się do postępowania poprzedniego zarządu. I to również należy, w moim odczuciu, wziąć pod uwagę. Chciałbym odnieść się do dwóch zarzutów, które pani podniosła. Pierwsza sprawa to niegospodarność w spółce. Proszę państwa, gdyby była taka niegospodarność, o jakiej pani mówi, to Najwyższa Izba Kontroli już dawno złożyłaby zawiadomienie do prokuratora. Jeżeli chodzi o te odprawy, faktycznie odnosiło się to do byłych członków zarządu i to właśnie zarząd spółki złożył wniosek do prokuratora o zbadanie tej sprawy. W związku z tym myślę, że to również należy brać pod uwagę. Poza tym, jeżeli byśmy dalej czytali protokół, to, proszę państwa, dostrzeglibyśmy, że jest tam wymienionych masę działań, tych zasadniczych, które Najwyższa Izba Kontroli ocenia pozytywnie, choćby działania mające na celu koncentrację produkcji. Jeżeli więc różnimy się w ocenie tego protokołu, to być może warto, żebyśmy niektóre punkty wspólnie przeczytali.

Proszę państwa, podobnie jest w kwestii wyników finansowych. Nikt nie kryje wyników finansowych spółki, tylko że, jeżeli je czytamy, nie możemy się koncentrować tylko i wyłącznie na wartości, jaką jest zysk netto. Zysk netto bowiem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Momencik, dobrze? Zysk netto nie oddaje wszystkiego, co się dzieje w spółce. Proszę państwa, warto by było w tym momencie zwrócić uwagę na to, ile w Krajowa Spółka Cukrowa utworzyła rezerw, na przykład na zobowiązania, które przejęła po cukrowniach zinkorporowanych, jak również na kwestie przeszacowania związanego z majątkiem.

I teraz odniosę się do tego stwierdzenia, że jak tak dalej pójdzie, to spółce zostaną jeszcze tylko dwa lata. Chcę powiedzieć, że jeżeli nie będziemy prowadzili procesów restrukturyzacyjnych – podkreślam, że chodzi o procesy restrukturyzacyjne bardzo szeroko rozumiane, bo my w naturalny sposób koncentrujemy się dzisiaj właśnie na koncentracji produkcji, a w międzyczasie, gdzieś obok jest cała organizacja, koncentracja, sprzedaż, zakupy, które są w tej spółce robione, co jest opisane w tej notatce – tak więc, jeżeli faktycznie nie będziemy podejmowali tych działań, to nie zaprzeczam, że nie tylko dwa lata, lecz dłużej ta spółka będzie miała problemy. Warto o tym pamiętać i brać to pod uwagę. Jeżeli te działania będą prowadzone tak jak na dzień dzisiejszy, wierzę, że ta spółka może znaleźć trwałe miejsce na polskim rynku. Przypomnę tylko, zwracając się do pani poseł Barys, że kiedy zaczynaliśmy naszą działalność, to znaczy, kiedy ja zaczynałem działalność, spółka miała funkcjonować tylko pół roku, a wcześniej mówiono nawet, że trzy miesiące, takie były głosy. Minęło dwa i pół roku i jesteśmy.

Proszę państwa, nie kryję tego, co i w jakim stopniu miało wpływ na to, że sytuacja na dzień dzisiejszy jest taka, a nie inna. I zgadzam się w pełni, że w dużym stopniu wpływ na to miała koniunktura na rynku cukru po wejściu Polski do Unii Europejskiej, ponieważ jego cena wzrosła. Z tym że, proszę państwa, chcę powiedzieć, że wszyscy wiedzieliśmy o tym, że cena cukru na rynku wzrośnie, wszyscy o tym wcześniej wiedzieliśmy i ja też o tym wiedziałem, decydując się na start w konkursie na prezesa zarządu tej spółki, bo zapewne w innym wypadku trudno by było się na to zdecydować. Cała trudność polegała na tym, żebyśmy jako spółka do tego czasu wytrwali.

Podsumowując ten mój długi wstęp, powiem tylko tyle: wszyscy możemy krytykować, bardzo proszę, uważam, że jeżeli ktoś chce coś robić, to nie może bać się krytyki, ale krytykując, powinniśmy również mówić o tym, co jest ewentualnie pozy-

tywnego w tym, co robi ta krytykowana strona. Oczywiście ja bardzo bym się przejął tym, co państwo powiedzieli, tą krytyką naszych działań, i na pewno się przejąłem, ale byłbym jeszcze bardziej tym przejęty i najprawdopodobniej zastanawiałbym się nad tym, czy dalej funkcjonować w tej spółce, czy nie, szczególnie po tym, co pan poseł powiedział, gdyby oprócz tych negatywnych opinii nie było, na szczęście, również pozytywnych, które otrzymujemy z rynku finansowego, choćby ta, które była napisana w notatce. Również oceny innych firm są pozytywne i myślę, że to też zostanie wzięte pod uwagę.

Jeżeli chodzi o szczegółowe odpowiedzi, ponieważ tak naprawdę koncentrowano się tu głównie w dwóch obszarach, to znaczy kryteriach związanych z wyborem cukrowni do wygaszenia, chciałbym oddać głos kolegom i panu prezesowi Poniatowiczowi, którego poproszę, żeby dalej ten temat poprowadził.

A ponieważ jestem przy głosie, odniosę się jeszcze, proszę państwa, do kwestii alternatywnej działalności. Dla nas kwestia alternatywnej działalności jest bardzo istotna i bardzo ważna, bo choćby z tych głosów, które tutaj na sali padły, wynika, że dzięki tej działalności, już nie mówię o tej drugiej „nodze”, łatwiej będzie przeprowadzić proces restrukturyzacji, który zachodzi w spółce. Tylko proszę pamiętać, proszę państwa, że na wszystko są potrzebne pieniądze. Teraz mamy większą kwotę, przed rokiem mieliśmy, ale na początku takich pieniędzy nie było. Przed zarządem stoi jeszcze bardzo ważne zadanie, bo można się zdecydować na każdą inwestycję, ale później trzeba za nią odpowiadać. A wszyscy, którzy nam podpowiadają, nie odpowiadają za te decyzje. Odpowiada ten, który je podejmuje. I w związku z tym pamiętajcie państwo, że na zarządzie spółki spoczywa, oprócz odpowiedzialności moralnej, która jest bardzo ważna, również odpowiedzialność kodeksowa. Chciałbym tutaj zagwarantować, że tego przestrzegamy.

I jeszcze jedna rzecz, coś w rodzaju takiego mojego oświadczenia. Proszę państwa, byłem przy decyzjach o zamknięciu cukrowni na kampanię 2004–2005. Byłem przy decyzjach o zamknięciu cukrowni na kampanię 2005–2006. I chcę powiedzieć jednoznacznie, i wszędzie to mogę powtórzyć, że przy wyborze tych cukrowni nie kierowałem się żadnymi naciskami. Szczególnie tutaj, w kontekście tych nazwisk, które padły, chcę powiedzieć, że żadna osoba nigdy nie naciskała na mnie, żeby ta albo inna cukrownia istniała. Dziękuję bardzo. I teraz proszę kolegów o zabranie głosu.

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Dziękuję panu prezesowi.

Bardzo proszę, który z panów teraz zabierze głos?

Proszę uprzejmie.

Członek Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej Tomasz Olenderek:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Tomasz Olenderek, w zarządzie Krajowej Spółki Cukrowej reprezentuję pracowników. Jestem w tym zarządzie z wyboru pracowników. Podkreślam to w tym momencie bardzo wyraźnie.

Chciałbym się odnieść do paru kwestii. Przede wszystkim, chciałbym powiedzieć, że nigdy nie zajmowałem się polityką, ale uważam, że są pewne granice takich zachowań politycznych. Ja nie do końca je rozumiem, po prostu jest mi przykro, że w niektórych wypadkach gry polityczne, w których wykorzystuje się atmosferę panującą wśród pracowników wygaszonych cukrowni, przybierają taką formę. Nie chciałbym jednak o tym mówić, chciałbym się odnieść generalnie do zagospodarowania wygaszonych cukrowni, do alternatywnych propozycji, które Krajowa Spółka Cukrowa ma dla cukrowni, które wyłączyliśmy i wyłączamy.

Jest mi trochę przykro, że nie ma na sali takich cukrowni, jak Mała Wieś, nie ma cukrowni Opole Lubelskie, Janikowo czy Borowiczki. Są to cukrownie, w których albo już nam się udało osiągnąć zamierzone cele i wprowadzić produkcję alternatywną czy inną działalność lub jesteśmy na etapie tworzenia podwalin pod to. Najbliższe są mi Borowiczki i Mała Wieś, ponieważ w tamtych cukrowniach pracowałem, przeżyłem ich wygaszenie. Cukrownia w Borowiczkach była jedną z najlepszych, wniosła do Krajowej Spółki Cukrowej największe środki albo jedno z największych. Jej restrukturyzację udało się doprowadzić do końca. Tam zostali ludzie, którzy mają jeden cel: pracować i zarabiać pieniądze. Obroty tej jednostki organizacyjnej wynoszą ponad 100 milionów zł.

Następna sprawa – Mała Wieś. Nie ma tu tych ludzi, nie ma ich, dlatego że oni trochę inaczej odczytali tę uchwałę. Oni wiedzieli, że to się stanie. Od roku prowadzili działania na różnych polach i wykorzystywali szanse po to, żeby tworzyć alternatywne miejsca pracy. Śmiem twierdzić, że w tym momencie, nawet jeśli decyzja zarządu Krajowej Spółki Cukrowej będzie inna, to oni, stosując politykę faktów dokonanych, osiągną swoje cele i będą produkować tam te biopaliwa.

Kolejna sprawa – Opole Lubelskie. Ja rozmawiałem z tymi ludźmi przedwczoraj i jestem pod wrażeniem entuzjazmu, z jakim oni wchodzi w to przedsięwzięcie. Krajowa Spółka Cukrowa przeznaczyła 6 milionów zł na produkcję cukierniczą w Opolu Lubelskim. Przeznaczyła 5 milionów 500 tysięcy zł na produkcję alternatywną w Cukrowni Janikowo. Wiadomo, że nie wszystko można zrobić od razu, ale te projekty zostały uruchomione i jestem przekonany, że zostaną zakończone sukcesem. I dlatego jeszcze raz uczulam swoich kolegów, którzy z takim aplauzem odnosili się do wypowiedzi niektórych z państwa. Pamiętajcie, że tak naprawdę koszty tej restrukturyzacji ponosicie tylko wy i w znacznie mniejszej części, moim zdaniem, plantatorzy.

(Poruszenie na sali)

Tak jest, mam tego pełną świadomość. I dlatego próbujcie wziąć te sprawy w swoje ręce. Nie bądźcie podatni na różnego rodzaju manipulacje. Może na tym etapie dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Dziękuję bardzo.

(Rozmowy na sali)

Członek Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej Tomasz Olenderek:

Przepraszam bardzo, chciałbym jeszcze powiedzieć, że akurat z panem miałem przyjemność spotkać się przynajmniej trzykrotnie w ostatnim czasie i były to bardzo

rzeczowe rozmowy. Nie chciałbym przytaczać tematów tych rozmów, bo myślę, że państwo, którzy są tym zainteresowani, wiedzą, o czym mówię. Zawsze byłem przekonany o pana poważnym podejściu do tematu. To pan rozmawiał z inwestorami i dzięki pana wsparciu ci inwestorzy sztucznie rozmawiają z nami na temat inwestycji. I dlatego nie do końca rozumiem...

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Bardzo przepraszam, Panowie, przepraszam bardzo, nie chciałbym, żebyśmy prowadzili między sobą taką polemikę. Padła ze strony państwa seria bardzo poważnych wypowiedzi. Chcemy teraz usłyszeć odpowiedzi na te głosy.

Bardzo proszę, jeszcze przedstawiciel zarządu spółki.

Członek Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej Jarosław Poniatowicz:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Krajowa Spółka Cukrowa, Jarosław Poniatowicz, członek zarządu.

Dyskusja na tej sali rzeczywiście jest wartka i skupia się nie tylko na problemach restrukturyzacji Krajowej Spółki Cukrowej, na problemie alternatywnej produkcji, lecz także przy tej okazji rozmawiamy oczywiście o biopaliwach. I ten element też jest bardzo, bardzo istotny. Padają też stwierdzenia, co można zrobić, żeby utrzymać produkcję cukru na tym poziomie czy może, na jakim poziomie ją utrzymać, co zrobić, żeby krajowa spółka mogła produkować więcej cukru. Pani Barys zadawała pytania na temat zakupienia limitu produkcji, który przypada dla krajowej spółki, o udział krajowej spółki w rynku. Ten udział wynosi około 40%, a więc na 100 tysięcy mamy możliwość odkupić 40 tysięcy. Takie były główne wątki tej dyskusji.

Oczywiście padało jeszcze wiele innych, drobnych kwestii, chociaż dla osób, które je podnosiły, bardzo ważnych. Waga tego materiału była bardzo różna. Były pytania szczegółowe, na przykład, dlaczego są zamykane terenowe punkty odbioru, dlaczego jest zakupiony samochód dla spółki. Traktuję to jako elementy, które są istotne, ale może nie w dniu dzisiejszym. Mogę oczywiście opowiadać i o najdrobniejszych rzeczach. Jeżeli jest dyskusja na temat terenowych punktów odbioru, to odpowiadam, że taki jest kierunek i w Polsce, i w całej Unii Europejskiej. Buraki dostarczamy w systemie pole – cukrownia i taki kierunek został przyjęty w krajowej spółce. A po to, żeby być efektywnym i żeby rzeczywiście sprostać konkurencji, terenowe punkty odbioru muszą być wygaszane. I w tych cukrowniach, które leżą na wschód od Wisły i w tych, które leżą na zachód od niej, jest jakaś tam linia. I w tych cukrowniach, które są na zachodzie, we wszystkich, terenowe punkty odbioru są wygaszone. W cukrowniach wschodnich ten proces zachodzi, on postępuje systematycznie. Jego podstawą jest rozdrobnienie gospodarstw i przyzwyczajanie plantatorów do innego sposobu odbioru. Ale to jest proces, i ten proces postępuje. Jeżeli ktoś zadaje pytanie, dlaczego terenowe punkty odbioru są wyłączane, odpowiadamy: kierunek pole – cukrownia jest najbardziej efektywny, sprawdzony, on najlepiej funkcjonuje.

Padły pytania szczegółowe na temat samochodów, dlaczego są zakupione. Ano są zakupione, bo stare, które są w Krajowej Spółce Cukrowej, są zużyte. I nie są to żadne wersje ekskluzywne. Część tych samochodów jest w centrali, część w Krajowej Spółce Cukrowej. Rozmawiamy tutaj o samochodach, była też mowa o dyfuzorze, któ-

ry stoi od pięciu lat i czeka na swój dobry czas. I jeśli gdzieś tam w dyskusji podniesiono, że przyjechał inwestor zachodni, który stwierdził, że cukrownia jest rozwojowa, jest najlepsza, to trzeba przypomnieć, że jednocześnie sprzedał ten dyfuzor za duże pieniądze i w tej chwili stoi on w cukrowni.

Jest wiele bardzo różnych wątków. Wróćmy do tej podstawowej sprawy dzisiejszego spotkania – restrukturyzacji Krajowej Spółki Cukrowej.

Szanowni Państwo! Są tutaj przedstawiciele pięciu wyłączanych cukrowni. Jeśli dobrze wsłuchać się w głos tej dyskusji, to okaże się, że krajowa spółka robi same błędy. To znaczy, z tej dyskusji to wynika. Każdy zakład ma coś na swoją obronę, każdy ma swoje argumenty i tak na dobrą sprawę, nie słuchając drugiej strony, można by powiedzieć, że nie należy podchodzić do koncentracji produkcji. Z drugiej strony, od Krajowej Spółki Cukrowej oczekuje się wyników finansowych, żąda się, żeby one były jak najlepsze, żeby spółka osiągała jak największy zysk i oczywiście, żeby część tego zysku albo cały skierować na alternatywną produkcję albo modernizację zakładów. Wiele jest sprzeczności. Jeżeli nie będziemy restrukturyzowali spółki i koncentrowali jej produkcji, nie uzyskamy efektów.

Szanowni Państwo, doskonale państwo wiecie, że przy restrukturyzacji te efekty nie pojawiają się od razu, lecz dopiero później. I ten efekt skali, o którym rozmawiamy, powinien się pojawić. Możemy się zastanawiać, czy tempo restrukturyzacji prowadzonej przez krajową spółkę, w świetle nowych uwarunkowań związanych z reformą rynku cukru, jest na tyle duże, żeby krajowa spółka szybko się zmieniła i sprostała przeobrażeniom na rynku i żeby w perspektywie, tak jak ktoś powiedział, trzech, pięciu czy ośmiu lat widzieć ten podmiot jako podmiot zyskownie i rentownie produkujący cukier. Odpowiedź na to jest taka: musimy się restrukturyzować we wszystkich dziedzinach, w których jest to potrzebne. I koncentracja produkcji jest jednym z elementów tej restrukturyzacji. Oczywiście jest bardzo ważnym elementem w cukrownictwie i my musimy sprostać temu wyzwaniu. Mówimy o tych zakładach, które są wyłączone i które będą wyłączone. Bo musimy wiedzieć, Szanowni Państwo, że koncentracja produkcji nie kończy się na tych zakładach, które w tym roku są przeznaczone do wyłączenia, koncentracja na tym się nie kończy i my mamy świadomość, że ona powinna pójść dalej. Wiemy też, że drobną rzeczą, która w jakiś sposób może nam poprawić bilans limitów, jest zakup limitu. I oczywiście tej możliwości Krajowa Spółka Cukrowa sobie nie odpuści, musi z niej skorzystać. Potrzebne są jednak środki finansowe. I my mamy świadomość, że jeżeli instytucje, które mogą nam pomóc sfinansować to przedsięwzięcie, dobrze ocenią naszą kondycję, my to przeprowadzimy. Jeżeli pojawią się jednak po drodze elementy, które w jakimś stopniu wpłyną na negatywną ocenę procesów restrukturyzacyjnych w Krajowej Spółce Cukrowej, możemy nie doprowadzić do tego wzmocnienia. Tak więc koncentracja i restrukturyzacja są potrzebne w wielu aspektach.

Jeżeli mówimy o kryteriach, Szanowni Państwo, doskonale wiecie, jakie są kryteria przy wyłączaniu cukrowni. Te, które są w tej chwili wyłączane, mają najmniejszy potencjał w grupach, które reprezentują. Również czynniki techniczne wpływają na decyzje o koncentracji produkcji. W niektórych przypadkach i w niektórych grupach rzeczywiście te decyzje są jasne, klarowne i w żaden sposób nie podlegają dyskusji.

Jest tutaj reprezentowana grupa bydgoska, centralna, gdzie rzeczywiście cukrownie są bardzo porównywalne. I w tym wypadku wytypowanie zakładów, które podlegałyby koncentracji, jest najbardziej problematyczne. Takie decyzje są jednak podejmowane i są oparte na racjonalnych przesłankach.

Szanowni Państwo, ja bardzo dobrze wiem, że jeżeli dochodzi do wyłączenia zakładów, powstają problemy społeczne. Prezes już podkreślał, że jako krajowa spółka jesteśmy podmiotem, który bardzo dużo robi w tej kwestii, pomimo że nasz potencjał finansowy jest całkowicie inny niż naszej konkurencji i wskazuje na zupełnie inne działania. Jeżeli mówimy o biopaliwach, pokazujemy jako wzór, w jaki sposób podchodzą do tego koncerny zachodnie. Jest to jeden element. Jeżeli zaś mówimy o restrukturyzacji, pomijamy to, co się dzieje w innych spółkach cukrowych. I są takie sprzeczności. Oczywiście, dyskusja jest po to, żeby wybrać i omówić najlepsze rozwiązania i najlepsze drogi. Apelowalibyśmy jednak o obiektywizm w tej dyskusji, bo przed Krajową Spółką Cukrową stoją naprawdę wielkie wyzwania i jeżeli w jakiś sposób zbudujemy z kierunku, który jest obrany, wizja Krajowej Spółki Cukrowej zrobi się bardziej mglista. A trudności mamy bardzo dużo. Przypomnę, że w pierwszej wersji miała być inna kwota dokapitalizowania krajowej spółki na restrukturyzację. Otrzymaliśmy jednak zastrzyk finansowy. Procesy restrukturyzacyjne są naprawdę bardzo bolesne. Sami państwo wiecie, jakie trudności są przy wyłączeniu jednego zakładu, a my się podejmujemy ogromnego zadania wyłączenia dużej grupy podmiotów. I naprawdę są trudności. Staramy się podejmować decyzje w sposób obiektywny, wyważony, takie decyzje, które dają przyszłość Krajowej Spółce Cukrowej. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, nie chciałbym rozpoczynać kolejnej fali dyskusji.

(Głos z sali: Dwa słowa.)

Proszę państwa, przepraszam bardzo, teraz dwa słowa, potem na te dwa słowa trzeba będzie odpowiedzieć, ktoś skłoni kogoś do zadania kolejnych pytań.

Jeszcze pan senator Waszkowiak ma prawo zabrać głos jako członek komisji.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Marek Waszkowiak:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Większość wypowiedzi jest dla mnie jasna. Zaciekała mnie jedna sprawa, o której powiedział członek zarządu, czyli te zmiany w Borowiczkach, Nowej Wsi i Opolu Lubelskim. Jeżeli można, chciałbym prosić, żebyście przedstawili to państwo naszej komisji rolnictwa oraz Komisji Gospodarki Narodowej, której szefuję, bo to może być ciekawy problem.

Proszę państwa, ja bym chciał powiedzieć, że każda ze stron ma swoje racje, musicie się ścierać. Być może w tym, co pan powiedział, coś jest. Ja brałem udział w wielu restrukturyzacjach. Były restrukturyzacje mądre, były restrukturyzacje cwane i pozorne. Jeżeli ta będzie dobra, to może się to przełożyć gdzie indziej. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę państwa, to spotkanie oczywiście nie miało na celu doprowadzić do jakichś konkretnych wniosków czy tym bardziej decyzji, jak na wstępie zaznaczył pan przewodniczący, którego ponownie witam. Chcieliśmy dać szansę i możliwość spotkania się przedstawicieli cukrowni, plantatorów, osób zainteresowanych losem koncernu „Polski Cukier” z przedstawicielami rządu i zarządu spółki. To było pierwsze tego rodzaju spotkanie i ja rozumiem, że mógł powstać pewien niedosyt po obu stronach. Nie brakowało emocji, ale przecież trudno sobie wyobrazić, żeby zupełnie na zimno dyskutować o sprawach, które są żywotnymi sprawami państwa, pracowników, ale także zarządu. Żeby jednak nie wyjść tak całkiem z niczym, myślę, że warto umówić się na kolejne spotkanie, może nie wskazując konkretnego terminu, bo nie wiem, jaki będzie realny, aby strona rządowa i zarząd spółki mogli się przygotować. Mnie też interesowałoby to, o czym na końcu powiedział pan senator Waszkowiak, mianowicie informacja, o czym państwo też wcześniej mówiliście, na temat docelowego kształtu spółki. Mówiliście, Panowie, że koncentracja planowana na najbliższy rok to nie jest zakończenie procesu restrukturyzacji. Myślę, że pracownicy spółek i my również mamy prawo wiedzieć, jaki jest docelowy model, do którego zarząd i właściciel spółki zmierza. To byłaby pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Jeżeli państwo mówicie, z braku czasu bardzo powierzchownie, o pozytywnych skutkach przesuwania pracowników do tej alternatywnej działalności gospodarczej, to myślę, że byłoby dobrze, aby w tej informacji znalazły się przykłady przesunięć nie tylko tych zakończonych pozytywnie, lecz także trwających, także tych cukrowni, których przedstawiciele są tu dzisiaj, i jakie są przewidywane skutki tych przesunięć. Chodzi o przewidywania oparte na podstawie nie jakichś tam wyobrażeń i dobrej woli, lecz lokalnych badań rynku, dotyczących zapotrzebowania na ręce do pracy, na produkty, które ewentualnie miałyby być jej efektem.

No i wreszcie poddawano tu w wątpliwość sposób realizacji pakietów socjalnych, które zostały zawarte. Ze strony zarządu było zapewnienie, że z dobrą wolą państwo je realizujecie. Tak więc z takiej informacji chcielibyśmy też bliżej dowiedzieć się, jak te pakiety socjalne są czy będą realizowane. I to w zasadzie są te najważniejsze sprawy, na których temat w stosunkowo krótkim, ale realnym dla państwa czasie chcielibyśmy otrzymać informację. Nie chcielibyśmy wyznaczać teraz żadnego terminu. Jeśli będzie taka informacja, spotkamy się po raz wtóry.

Proszę bardzo, jeszcze raz udzielam pani głosu.

**Przedstawiciel Komitetu Protestacyjnego przy Cukrowni Ostrowy
Elżbieta Miziołek:**

Przepraszam, Panie Przewodniczący, że usilnie proszę o głos, ale chciałabym, żeby po tym dzisiejszym spotkaniu jako partner do takich rozmów był brany pod uwagę również plantator. Ja przepraszam, ale przy każdej okazji mówi się: pracownicy, pracownicy, pracownicy. Plantatorzy stanowią przecież znaczną większość. I nie jest tak, że oni nie odczuwają skutków. Rozumiem, że teraz nie ma czasu na to, żeby przedstawić wszystkie racje, które za tym przemawiają, zrobię to przy najbliższej okazji, udowodnię, że plantatorzy są stroną.

I jeszcze jedno mam do dodania, Panie Przewodniczący. Do tego stanowiska, które przedstawiłam w imieniu mojego komitetu, zapomniałam dopowiedzieć, że na rozmowy, merytoryczne rozmowy, czekamy do końca maja, do 31 maja. Po tej dacie komitet się spotka, i, niestety, nie mogę twierdząco odpowiedzieć, czy da się uniknąć niepokojów społecznych. Nie mogę, przykro mi.

Zastępca Przewodniczącego Michał Wojtczak:

Dziękuję bardzo.

Oddaję głos przewodniczącemu komisji.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę państwa, nie było mnie tutaj, ale będzie stenogram z tego posiedzenia, będę więc dokładnie znał jego treść. Przeanalizujemy to wszystko, co zostało tu powiedziane. Teraz powiem tak: wczoraj rozmawiałem z ministrem skarbu, tutaj rozmawiałem z przewodniczącym komisji gospodarki i zarazem członkiem naszej komisji panem Waszkowiakiem. Jesteśmy jakby politycznie umówieni, że pewne działania muszą być szybko podjęte. Nie może być tak, że to będzie bardzo odwlekane, w nieskończoność. Program restrukturyzacyjny musi być realizowany. Jeśli chodzi o formy, o to: jak, co itd., rozumiem, że będzie to etapem negocjacji, który będzie w niedługim czasie. Spodziewam się, że najdalej za dwa tygodnie będziemy mieli jakąś odpowiedź w tej sprawie od pana ministra. Myślę, że dzisiaj, po tej dużej wymianie słów, pan minister Piotrowski jest już wystarczająco „napompowany” wiedzą, która mu posłuży i pomoże w podejmowaniu decyzji. Pan prezes Kowal już zna te tematy, ale myślę, że dzisiaj w tej dyskusji pewne argumenty dotarły do niego jeszcze dobitniej, a jeśli były znane, zostały potwierdzone.

Powiem tak: oczekujemy naprawdę szybkich i skutecznych działań. W przypadku, gdy nie będzie skutecznych i szybkich działań ze strony negocjatorów, będziemy musieli jako komisja zająć ostrzejsze stanowisko. Nie mówię, że za dwa tygodnie, ale jak najszybciej doprowadzimy do następnego spotkania. A teraz dziękuję państwu za dzisiejsze przybycie.

Ja rozumiem, że plantatorzy są bardzo poważną grupą i nie można ich lekceważyć. Co prawda, nie byli dzisiaj zaproszeni, ale my senatorowie też mamy znajomość plantatorską. Słyszeliście zresztą, że jeden z senatorów uprawia buraki i wie jak ten problem wygląda. Chcemy po prostu szybkich decyzji, uwzględniających również ten ostatni głos, plantatora, bo pani Miziołek jest plantatorem.

Dziękuję bardzo wszystkim za przybycie, rządowi za krótkie i dobre przedstawienie tematu.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 12)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851